Nr. 273. Kraków, dnia 28 Listopada — Sobota Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pelara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczke; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

za Grudzień:

w miejscu	1 złr. 80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 „ — „
w cesarstwie niemieckiem	2 „ 50 „

***Kraków**, 27 listopada.*

Trzy istnieją stronnictwa w Księstwie Poznańskiem. Naprzód konserwatywne, składające się z przedstawicieli inteligencyi wiejskiej i miejskiej, którego organem jest *Dz. Pozn.*, *Kur. Pozn.* i *Wielkopolanin*, dalej mieszczańskie pod wodzą dr. Szymańskiego, redaktora *Orędownika* i wreszcie partya, grupująca się około *Gońca Wielkopolskiego*, pod kierunkiem dr. Rzepeckiego. Nie będziemy tutaj określali programów każdego z tych stronnictw, powiemy tylko, że w ostatnich czasach żywa obudziła się świadomość polityczna w mieszczaństwie i ludzie wielkopolskim, dotychczas usuwanym od wpływu na sprawy publiczne, wystąpienia zaś tych warstw społecznych zadały kłam twierdzeniom ks. Bismarka, jakoby lud był zadowolniony z swej doli a tylko szlachta i księża byli agentami *„der grosspolnischen Agitation“*.

Przez długie lata stronnictwo konserwatywne było wszechrządzącem a dziś jeszcze jest najsilniejszem. Traktowało ono mieszczaństwo i lud jako bierną masę, która ma być posłuszną jego woli i pragnęło wszystkie sprawy dawnym trybem załatwiać w spokoju.

Smutne były atoli następstwa tej polityki, a jednem z najsmutniejszych okazał się widoczny upadek powagi Koła polskiego wobec rządu i niemieckiego narodu. Nic też dziwnego, że w łonie stronnictwa konserwatywnego powstało niezadowolenie z dotychczasowej taktyki posłów naszych w Berlinie. Tacy mężowie jak August Cieszkowski, Kazimierz Jarochowski i inni mniej głośni, a już zasłużeni, jak Witold Skarzyński i Zygmunt Szułdrzyński, widząc jałowość dotychczasowych walk parlamentarnych, nie przynoszących krajowi korzyści, postanowili nie przyjmować mandatów poselskich. Sypały się więc dawnym zwyczajem kandydatury, „z grzeczności sąsiedzkiej“ stawiane, ze szkodą żywotnych interesów naszego społeczeństwa na wielkopolskich kresach.

Niezadowoleniu temu wymowny dał wyraz p. Witold Skarzyński w „Liście otwartym“, z którego w roku zeszłym zdaliśmy sprawę. Dzielny ten szermierz zarzucał wtedy Kołu, że biorąc za podstawę traktaty i przyrzeczenia królewskie i używając ich za broń zaczepną i odporną, „reprezentacya nasza w parlamencie niemieckim ograniczyła się na czysto teoretycznej obronie, a najbliższe interesa i potrzeby chwili, samą walkę z bronią sieczną w ręku i ostremi ładunkami na wyłomie zaniedbywała, a raczej nie podjęła jej wcale“. Zarys programu p. Skarzyńskiego przyjęła opinia publiczna i dziennikarstwo polskie nader sympatycznie, a teraz jeszcze z wielkiem uznaniem podnosi go autor jędrnych i roztropnych listów, ogłaszanych w *Kraju*, o zadaniach posłów poznańskich.

I w samej rzeczy! Koło polskie w Berlinie zamknięte w sobie, jak „sejm w sejmie“, według wyrażenia śp. Niegolewskiego, broniło platonicznie praw narodowych w szkole i kościele na podstawie traktatu wiedeńskiego, nie biorąc wcale udziału w najważniejszych sprawach, w izbach i komisyach izbowych traktowanych.

Z przyjemnością i uznaniem zaznaczyć należy dodatni zwrot, jaki w Kole polskiem ujawnił się. Jak donosi bowiem korespondent berliński do *Gazety Polskiej*, prezes Koła po raz pierwszy wziął udział w posiedzeniu rady starszych *(Seniorenconvent)*, która ustanawia poufnie porządek prac parlamentarnych, decyduje o składzie komisyj parlamentarnych i innych rzeczach natury formalnej. Dowiadujemy się także z tej korespondencyi, iż na przyszłość posłowie nasi dodatni mają brać udział w pracach komisyj i dyskusyach pełnej izby, z czego wynika, że nietylko zamierzają stawać w obronie praw narodowych, ale i mocno zagrożonych interesów rolnictwa, przemysłu i rzemiosł, a więc brać udział w naradach i uchwalaniu ustaw, wywierających na rozwój społeczno-ekonomiczny wpływ stanowczy. Wobec tego pocieszającego zwrotu wyrazić można tylko życzenie, aby udział ten był rzeczywisty, aby praca była umiejętną i wytrwałą.

Obszerne mają posłowie nasi pole do pożytecznego dla kraju działania, a jakkolwiek w Kole widzimy przeważnie specyalistów do spraw kościelnych, lub posłów *pro honore*, to jednak nie wątpimy, że i w tym składzie znajdą się siły, które przez podjęcie rzeczy ze stanowiska politycznego i umiejętnego, zapewnią głosom polskim należytą powagę, bez uszczerbku dla godności polskiej. Zaiste łamanie szkodliwości bismarkowskich haseł w sprawach, w których jakikolwiek interes polski w grę wchodzi, a to ze stanowiska zasad autonomicznych i wierności dla ideałów narodowych, dla drobnej garstki posłów naszych nie jest rzeczą łatwą!

Wobec nowego zwrotu w postępowaniu posłów naszych w Berlinie, ważne ma obowiązki i doniosłe zadanie do spełnienia prasa polska w Poznaniu, która przez rozbudzenie w kraju zajęcia dla spraw społeczno-ekonomicznych powinna dopomódz posłom wielkopolskim do wyrestaurowania przestarzałego Olimpu i odzyskania utraconego wpływu głosów naszych. Oby akcya polska w Berlinie była skuteczną i stała się pociechą dla ciężko dotkniętego kraju bolesną porażką podczas ostatnich wyborów!

Jedenastodniowa wojna serbsko-bułgarska skończyła się pozostawiając po sobie płacz wdów i sierót. Serbia poniosła straszną klęskę, została pobitą w sposób niesłychany, a z nią razem doznała porażki polityka która popchnęła Serbię do wykonania zbrojnej egzekucyi na „krnąbrnej Bułgaryi“, która zachęciła Serbów do bratobójczej walki z współplemiennym narodem w chwili, gdy tenże zrzucał z siebie jarzmo niewoli! Skończyła się wojna, będąca hańbą dla Sławiańszczyzny — sprawiedliwa sprawa zwyciężyła. Ten co zerwał solidarność sławiańską został upokorzony, gdy tymczasem ks. Aleksander bułgarski na polach Sliwnicy pozyskał szacunek i sympatyę całej Europy.

Interwencya mocarstw, wykonana z nieznaną w najnowszych dziejach szybkością, powstrzymała rozlew krwi sławiańskiej. W środę konferencya wysłała notę zbiorową do króla serbskiego, i księcia bułgarskiego, w której energicznie domagała się zawieszenia kroków nieprzyjacielskich. Pobity z kretesem król Milan poddał się natychmiast życzeniom mocarstw, odpowiedź zaś ks. Aleksandra dotychczas nie jest znaną.

Co dalej nastąpi? Mocarstwa niewątpliwie domagać się będą przywrócenia *status quo ante*, a przedewszystkiem Austrya, która mimo wszelkich bałamutnych twierdzeń od początku zatargu bałkańskiego była wierną tej zasadzie. Lecz o przywróceniu całkowitego *status quo ante* nie może być dziś mowy, choćby już z tego powodu, że milicya rumelijska stała się armią bułgarską. Przecież i zwycięstwa mają swoje prawa — krew bułgarska nie darmo się polała!

Zresztą w Serbii spodziewać się można wypadków, które na nowo wstrząsną ową osławioną kwintesencyą dyplomatycznej mądrości. Powstanie, z taką brutalną energią stłumione przez Milana przed dwoma laty, może się powtórzyć za lada podmuchem zwolenników Karageorgiewicza lub przyjaciół rzeczypospolitej serbskiej. Gdyby zaś król serbski zmuszony był do abdykacyi wtedy ten jeden fakt zniweczy tak zwaną „jedność“ mocarstw, a przed Austro-Węgrami stanie odrazu wielka kwestya do rozwiązania, niesłychanej dla monarchii doniosłości. W każdym razie choćby król Milan utrzymał się na tronie, to zawsze spodziewać się można przewagi wpływów antiaustryackich w Belgradzie, co wprawdzie nie będzie dla Austryi nieszczęściem, ale bądź co bądź źródłem niebezpieczeństwa. Wrogo usposobiony sąsiad na granicach Bośni, wsparty na niewątpliwej intrydze rosyjskiej, to rzecz bardzo nie miła! A jeżeli ta intryga przekroczy pewne granice? Cóż pozostanie uczynić? Trzeba będzie ją pokonać siłą oręża. Zaiste hr. Kalnoky nie ma się czem pochwalić!

Na potwierdzenie słów powyższych posłużyć mogą głosy prasy rosyjskiej.

Żadne z pism rosyjskich nie wypowiedziało dotąd z taką otwartością swego zdania o wypadkach na półwyspie bałkańskim, jak *Nowosti*. „Rosya wie teraz — powiada wręcz rzeczony dziennik — że na Wschodzie ma do czynienia przeważnie z Anglią, że Anglia jest główną jej przeciwniczką, że z Anglią trzeba dojść do ładu, aby zabezpieczyć interesa Rosyi na półwyspie bałkańskim. Anglia zaś znajduje poparcie w Austryi. I to również się wyjaśniło. Wszelako cele Austryi bynajmniej się nie godzą z celami Anglii. Przedewszystkiem, jak ze wszystkiego wnosić można, nie ma ona chęci prowadzić wojny i chce wyzyskać na swoją korzyść zawikłania wschodnie, nie wystawiając się na niebezpieczeństwa wielkiej wojny europejskiej. Interesa Rosyi i Austryi na Wschodzie różnią się w wielu rzeczach. Ale Austrya zawsze unikała i teraz także unika wojny z Rosyą. Dlatego też oczywiście chętniej przyłączy się do polityki pozostałych dwóch cesarstw, lubo po cichu zmierza do celów nieprzyjaznych względem jednego z nich. Niebezpieczeństwo położenia leży atoli w tem, że Austrya może się skusić przynętą, ofiarowaną jej z Londynu w postaci portu na morzu Egejskiem i wejść na drogę stanowczych działań, które spowodują niechybnie zerwanie z Rosyą. Skłonność do tego objawiała się już w otwartem nieledwie popieraniu przez Austryę króla Milana. Przeciwnicy nasi są nam więc znani. Zadanie dyplomacyi rosyjskiej polega więc na tem, aby ich rozdzielić“.

Sejm krajowy.

(2-gie posiedzenie d. 26 listopada, III seryi, V peryodu).

Sekretarz poseł hr. Badeni odczytał spis petycyj, których liczba wynosi już 47, a które odesłano do właściwych komisyj. Między innemi wniesiono petycyę Dyrekcyi szkoły sztuk pięknych w Krakowie o zapomogę dla ucznia tej szkoły Ludwika Stasiaka, Wydziału powiatowego w Nowym Sączu o zatrzymanie poboru myta mostowego na moście Popradu pod Starym Sączem, po wybudowaniu nowego mostu. Tego samego w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego, o wybudowanie mostu na Dunajcu w Kurowie, w sprawie ustanowienia weterynarzy rządowych we wszystkich powiatach, o przeniesienie szkoły ogrodniczej w Tarnowie na fundusz krajowy, lub o wyższą subwencyę dla tejże szkoły. Następnie zwierzchności, gminy Kranszowa pow. Nowotarskiego o odpisanie kosztów szpitalnych, gminy m. Zatora i administracyi dóbr zatorskich o utworzenie sądu powiatowego w Zatorze, nauczycielek szkół wydziałowych i ludowych w Krakowie o zrównanie ich z nauczycielami ludowych szkół krakowskich co do pobierania dodatków służbowych, gminy Budzowa pow. Myślenickiego o subwencyę na przywrócenie komunikacyi na drogach gminnych, uszkodzonych powodzią, Tomasza Klimonda, nauczyciela szkoły na Kleparzu i Stefana Cześnikiewicza, nauczyciela szkoły ludowej na Piasku w Krakowie o przyznanie im dodatku aktywalnego, Rady szkolnej miejscowej w Krowodrzy o zrównanie płac nauczycieli w Zielonkach z płacami nauczycieli klasy II, Z. Stęczyńskiego literata o zapomogę.

Urlopy krótsze otrzymali: hr. Zamoyski, Starowiejski i Romanowicz.

P. Pławicki podaje rezultat dokonanych wczoraj wyborów na rewidentów, wybrani zostali: Antoniewicz, Bereźnicki, ks. Buchwald, Goldmann, ks. Kowalski, Merunowicz, Rozwadowski Bolesław, Weissmann, Wernicki Wolański Mikołaj, Zawadzki i Żarski.

Zgodnie z wnioskami sprawozdawców JE. dr. Smolki, Rybickiego, Pietruskiego, Wł. Badeniego, Hoszarda i Romera, odesłała Izba w pierwszem czytaniu przedłożenia Wydziału krajowego do właściwych komisyj, a mianowicie: Sprawozdanie w przedmiocie wyłączenia przysiołka Podlesie ze związku gminy Medwedowce i utworzenia zeń samoistnej gminy, do komisyi administracyjnej; sprawozdanie w przedmiocie projektu zmiany etatu osób i płac grona nauczycieli przy krajowej średniej szkole gospodarstwa lasowego, do komisyi gospodarstwa krajowego; sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za r. 1884, do komisyi budżetowej; sprawozdanie w przedmiocie zmiany artykułu 18 ustawy szkolnej krajowej z dnia 2 maja 1873 roku o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych, do komisyi szkolnej; sprawozdanie w przedmiocie subwencyonowania żeglugi parowej na Dniestrze, do komisyi gospodarstwa krajowego; sprawozdanie w przedmiocie użycia dochodów funduszu podrzutków w Krakowie, do komisyi budżetowej; sprawozdanie w przedmiocie przeniesienia siedziby starostwa powiatowego z Tłumacza do Tyśmienicy, do komisyi administracyjnej; sprawozdanie w przedmiocie przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny, do komisyi prawniczej.

Bez dyskusyi uznał Sejm za ważne wybory: pp. Ottona Hausnera z miasta Brodów; Stanisława Brykczyńskiego z większych posiadłości okręgu stanisławowskiego; Kornela Strassera z kuryi gmin wiejskich okręgu Bohorodczany-Słotwina; Zygmunta Kozłowskiego z większych posiadłości b. obwodu sanockiego; dr. Michała Bobrzyńskiego z większych posiadłości b. obwodu krakowskiego; dr. Filipa Zuckra z brodzkiej Izby handlowej i przemysłowej. Nowi posłowie składają w ręce marszałka przyrzeczenie poselskie.

Następują wybory komisyj.

Do komisyi gminnej wybrani: Badeni Kazimierz, Czaykowski, Gorecki, Jędrzejowicz Adam, Lenartowicz, Męciński, Polesz, Rozwadowski Tomisław, Starowiejski, Wolański Władysław i Lasocki.

Do komisyi administracyjnej wybrani: Chamiec, Czerkawski, Dzieduszycki Tadeusz, Henzel, Janko, Jędrzejowicz Adam, Kaszewko, Koziebrodzki Szczęsny, Kozłowski, Leniński, Max Onyszkiewicz, Piłat, Romer, Szeptycki, Żarski i Żywicki.

Do komisyi prawniczej wybrani: Frachtmann, Lenartowicz, Madeyski, Siengalewicz, Zarski, Zawadzki i Zoll.

Do Komisyi lustracyjnej: Issakowicz, Lasocki, Mochnacki, Popiel, Sawa, Tyszkiewicz, Wasilewski, Wernicki i Wolański Erazm.

Do Komisyi budżetowej: Abrahamowicz, Badeni Kazimierz, Badeni Stanisław, Bobrzyński Michał, Chrzanowski, Goldman, Hausner, Jędrzejowicz Stanisław, ks. Kowalski, Madeyski, Potocki Artur, Sapieha Władysław, Scipio, Skałkowski, Smarzewski, Stadnicki Jan, Stadnicki Stanisław. (Z komisyi tej usunięto dawnego członka Romanowicza i Dzieduszyckiego Wojciecha).

Do Komisyi petycyjnej: Antoniewicz, Bereźnicki, Biliński, Bobczyński, Buchwald, Gniewosz, Golejewski, Hoppen, Kapri, Kopyciński, Korytowski, Kuczkowski, Lenartowicz, Łazarski, Merunowicz, Pławicki, Płaziński, Rosner, Rozwadowski Bolesław, Siczyński, Skrzyński, Strasser, Tyszkowski i Zborowski.

Do Komisyi drogowej: Borkowski, Bryk-

NIESZCZĘŚLIWI

DZIEŃ Z ŻYCIA.

Skreślił

ANT. JÓZ. SĘK.

(Dokończenie.)

II.

W pokoju Karola cisza. Monotonne uderzenia zegaru przytłumione oddaleniem dochodzą z drugiego pokoju, daleki turkot ulicy, cichnący jak chrzęst skrzydeł brzęczącej muchy, — oto wszystko, co otacza piszącego gorączkowo męża Emilii. Nie widać go prawie z za stosu książek i pism ułożonych i rozrzuconych na biurku. Pomiędzy traktatem filozoficznym a rzuconą kartką rękopisu, stoi szklanka niedopitej kawy, na spodeczku niedopałki papierosów. Obok dzwonek i paczka kartek, równo uciętych. Dalej ku kałamarzowi lampa — bez nafty — wypalonej pewnie w czasie nocnej pracy — obrzucona nierozciętym jeszcze *Kuryerem*. Z szafy przeglądają szeregi książek, nad niemi biust Mickiewicza.

Karol pisze. Długie, czarne włosy spadają mu na czoło. Od czasu do czasu poprawia je rzutem głowy, a wówczas odsłania twarz zarumienioną i oczy pałające ogniem. Pióro w pogoni za myślą szybko mknie po papierze; coraz więcej zapisanych kartek odkłada Karol, bierze nowe i pisze dalej.

Nareszcie skończył, przeczytał wiersz ostatni położywszy pióro, oparł się na fotelu. Twarz mu pałała, oczy w jeden punkt wpatrzone, wskazywały, że je myśl na uwięzi trzyma jeszcze. Chwilę, a zbiera zapisane kartki, przegląda tu i owdzie, poprawia lub zmienia, wreszcie dzwoni.

— Czy pani jest w domu?

— Nie ma, wyjechała.

— Jak zawsze. Ubranie przygotowane?

— Wszystko gotowe.

Niebawem gotów do wyjścia, z kapeluszem w ręce, powrócił do biurka, przerzucił zapisane kartki, zwinął w trąbkę i w zamyśleniu oparł się o róg stołu. Stał tak chwilę.

— Nie mówiła pani, kiedy wróci?

— Na obiad.

— Na obiad, — szepnął machinalnie; wziął z biurka kartkę papieru i zaczął pisać:

„Droga Milu! Skończyłem powieść.....“, ale zmienił projekt, kartkę przedarł i rzucił do kosza. Po chwili namysłu, sięgnął pod przycisk i wyjął maleńki bilet:

„Czy pan skończysz swoich *Zacnych*, którzy zaczynają być nudni? Czekam w każdej porze, ale z rękopisem“ *Zofia.*

— Ah, prawda, mam zaproszenie.... Powiedz pani, że na obiad nie przyjdę. Z herbatą nie czekajcie mnie również.

Za chwilę pusto było w mieszkaniu. Z gniazdka frunęły oba ptaszki, ciasną klatką snadź dla nich była ta atmosfera. Duszno tu było, nieswojsko i nudno. A przecież pani była młoda i piękna, a pan dobry i rozumny....

III.

Mieszkanie p. Hersylii urządzone jest gustownie, a sposób przyjmowania niekrępujący w niczem gości. Pani domu wesoła, ożywiona, lubi towarzystwo liczne, pozwala na dobry humor i jego przejawy. Jaka pani tacy i goście; mało kto krępuje się etykietą, gdzieindziej nabytą. Pan Zdzisław jest tu gościem stałym. W każdym „dniu przyjęcia“ spotkać go tu można. Nieszkodliwy to człowiek. Jest spokojnym urzędnikiem jakiejś prywatnej instytucyi, ma pensyą, która mu wystarcza na skromne potrzeby. Jest to człowiek bardzo „przyzwoity“, rzadko się unoszący, mówiący dobitnie i z tem wewnętrznem przekonaniem, że jego informacye są najwiarygodniejsze. Bywa na *premierach* w teatrze, zna kilku aktorów i paru dziennikarzy, z czego jest dumny, ale pokrywa to opowiadaniem o poufałości, jaka go z nimi łączy. Kiedy mówią o którym z jego znajomych, dobrotliwie się uśmiecha:

— Ah, on, wiem, dobry chłop; radziłem mu, żeby przyjechał do nas.

— Pan go zna? — pytano.

— Doskonale! „tykam“ się z nim od wieków.

Zdzisław ma doskonałą pamięć, zwłaszcza do treści sztuk widzianych, czem podratowywa omglałą pamięć pani domu, nie posiadającej tego daru do sztuk, cyfr, dat, nazwisk i treści. Zdzisław zna doskonale tajemnice wszystkich gości p. Hersylii. Wie, że pan Bolesław, od dwunastu lat co rok w rolach „amantów bez powodzenia,“ kocha się w pani Feliksowej, żonie właściciela zakładu nożowniczego. On wie doskonale, że pani Feliksowa nie kocha swego męża, że sprzyja panu Bolesławowi — ale on nikomu tego nie powie, bo już rok blisko, jak wziął ze sklepu pana Feliksa garnitur brzytew i dotąd „zapomina o tem na śmierć“ ile razy mija sklep.

Nie tylko Zdzisław, ale prawie wszyscy goście p. Hersylii wiedzą, że p. Karolowa ma męża, nieznośnego sensata.

— Taki sobie, literat — mówi Zdzisław o mężu Emilii.

Zdzisław ubolewa nad losem Emilii, kiedyś bowiem, kiedy jeszcze śpiewał kiepskim tenorem, a p. Emilia była panną na wydaniu, chciał wyjawić jej swoją miłość uczuciem w śpiewie; głos go zawiódł, zrobił *kiksa*, to go onieśmieliło i odtąd kazał sercu milczeć, zwłaszcza, że p. Karol, nie śpiewając, pannę dość szybko z domu zabrał.

Nie śpiewał wówczas, wzdycha teraz.

Dla pani Emilii dom gościnny p. Hersylii jest deską zbawienia w szarem jej życiu. W tej atmosferze prostej, pełnej pospolitości, czuje się jak najlepiej; tu ją rozumieją, kochają, a zwłaszcza żałują i — potępiają „nudnych literatów“. Kiedy Zdzisław przy pożegnaniu całuje ją w rękę i wilgotny wzrok zatapia w jej oczach, to jej się zdaje, że to ów pamiętny wieczór, kiedy śpiewali ten duet, co to on mówi: „Jam twój, na wieki twój“, a ona odpowiada: „lecz jam nie twoja, na sercu mem kamienna zbroja“.

Ta zbroja to całe szczęście p. Karola.

Jest on mężem, z którym się nudzi, ale nie jest mężem, którego się zdradza. —

Pani Emilia jest oszołomiona radością i szczęściem.

Pan Zdzisław przypomniał sobie dawne czasy, umyślnie nie palił przez cały tydzień, żeby nabrać głosu, i nuci przy fortepianie: „Było we wsi dziewczę hoże“... Zupełnie w tej piosence, jak w życiu p. Emilii; tylko zakończenie inne.

— Bardzo sympatycznie tu i miło; żeby tak u nas było! — myśli sobie Emilia; zapomina, że miała być w teatrze, że jeszcze nie jadła obiadu, że mąż czeka... byłaby poszła, przeprosiła go nawet, ale p. Zdzisław już odchrząknął dwa razy i zbliża się do fortepianu.... Została.

Śpiew, rozmowa, gwar, ploteczki, odurzają ją, zapomina o codziennych kłopotach życia, o nudnym mężu, dniach jednostajnych, — jest szczęśliwą...

IV.

Pan Karol także się nie nudzi....

Buduar panny Zofii należy do tych miejscowości, w których myśl smutna jest wyjątkiem. Zosia jest dyablikiem, to tak pewne, jak to, że kto ją raz widział i mówił z nią, staje się jej przyjacielem. Oby się tylko nie zakochał, — Zosia bowiem zna serca ludzkie, egoizm męzki, wie, co myśli skrycie każdy amant czuły, jak mu łatwo zmienić miłość na gniew, szacunek na pogardę, udaną przyjaźń na nienawiść. Wie i . . . boi się zakochać, a bojąc się, wznieca jedno za drugiem. Ale to już nie jej wina; czyż ma zasłaniać twarz własną, czy oczy mężczyzny? Patrz na słońce, ale uważnie; jak się spalisz... słońce świecić będzie dalej. Zosia czytała wiele i uważnie, rozmawiała z ludźmi wykształconemi, zna ludzi i świat, wprawdzie więcej z książek, ale nie mało i z życia. Tylu się w niej kochało, a każdy czegoś nauczył.

Miłość bywa niedyskretną. Kto ma w świecie pozór mądrego, w miłości zdradzi płytkość. Dumny ugnie karku, marzyciel rozpłacze się, a każdy przedstawi się we właściwej skórze. Pan Zygmunt chciał imponować majątkiem; przyjechał parę razy powozem, przysyłał bukiety; chciał ofiarować brylanty, których nie przyjęto i.... przestał bywać. Pan Michał potrzebował komuś opowiedzieć o swoich stosunkach i podbojach miłosnych, wyczerpał się i... był zbyteczny. P. Emilii mol naukowy bardzo się przydał do wyjaśnienia spornych kwestyj w dziełach przeczytanych, ale i jego doba przeminęła. Każdy z nich przez czas bywania zostawił westchnień tyle, żeby wystarczyło do poruszenia kilku wiatraków i usunął się z placu boju, na którym jeden trup przewyższał drugiego rozumem, wiedzą, majątkiem, dowcipem, wreszcie urodą. Przeszli i znikli, zostawiając pamięć, fotografie i spore paczki listów na różno-kolorowym papierze.

czyński, Czaykowski Alfons, Dembowski, Gnoiński Wincenty, Gross Jaworski, Koziebrodzki Władysław, Męciński, Tarnowski Stanisław junior, Toresiewicz i Żurowski.

Do Komisyi szkolnej: Czartoryski Jerzy, Czerkawski, Dunajewski biskup, Dzieduszycki Wojciech, Łoziński, Majer. Małecki. Pilat. Rey, Romańczuk, Romanowicz, Solecki biskup, Tarnowski Stanisław (starszy), Wierzbicki i Zoll.

Do Komisyi bankowej: Gorayski, Łubieński, Mandyczewski, Polanowski, Russocki, Sapieha Adam, Simon, Smarzewski, Weigel, Wodzicki Ludwik i Zucker.

Do Komisyi górniczej: Chamiec, Gorayski, Hausner, Ochrymowicz, Sapieha Władysław, Skrzyński i Słonecki.

Do Komisyi gospodarstwa krajowego: Augustynowicz, Gnoiński Jan, Gorayski, Gross Jędrzejowicz Edward, Klucki, Langie, Polanowski, Potocki Roman, Sanguszko, Sapieha Adam, Struszkiewicz, Tarnowski Jan, Wierzbicki, Wodzicki Ludwik i Zamojski.

Po wezwaniu posłów wybranych do komisyj, aby się bezzwłocznie po posiedzeniu ukonstytuowali zamknął marszałek posiedzenie o godzinie w pół do 2 popołudniu. Następne posiedzenie jutro w sobotę. Będzie pierwsze czytanie wniosków pp. Abrahamowicza o krajowych opłatach konsumcyjnych i Kozłowskiego o zmianę § 26 gminnej ord. wyborczej, a oprócz tego koncesyi na pobór wyższych podatków gminnych.

Przewodnictwo w klubie prawicy objął hr. Alfred Potocki, a więc nie hr. J. Tarnowski z Dzikowa, jak sobie życzyła frakcya krakowska w braku JE. Grocholskiego. *Czas* nie będzie zapewne zadowolony z tego przewodnictwa, bo przed kilkoma dniami pisał, że nieobecność p. Grocholskiego „wytworzyć może jeżeli nie już niebezpieczeństwo to trudności dla tego klubu“.

Komisya matka złożona jest z 14 członków. Powołani do niej, jak nam donoszą, ci sami posłowie, którzy w r. zeszłym w niej zasiadali.

We czwartek odbyło się pierwsze posiedzenie Koła sejmowego.

Sprawa naftowa.

Gorlice, 25 listopada.

W samą porę pojawiły się w piśmie waszem artykuły o „nędzy naftowej“. Sejm się zbiera — a producenci nafty nie mogą przypuścić, aby reprezentacya kraju obojętną pozostać mogła na to, jak najważniejsza gałęź krajowego przemysłu, mająca świetną przyszłość przed sobą, systematycznie bywa podkopywaną. Szczegóły, któreście podali we wspomnianych artykułach, wykazują aż nazbyt dowodnie, że 1) przy imporcie kaukaskiego surowca dzieje się najpospolitsze oszustwo, wchodzi bowiem zafarbowany dystylat jako surowiec, i opłaca cło niższe, bo zamiast 10 złr. tylko 1 złr. 36 cen.; 2) że skutkiem tego oszustwa nasz produkt krajowy **nie może** konkurować z kaukaskim i **musi** być wyparty z targów; 3) że na tem traci skarb państwa **miliony**, a traci podwójnie, raz przez defraudacyę cłową, a drugi raz przez osłabienie siły podatkowej własnego kraju.

Wobec tego niepojętą, zadziwiającą, żeby nie użyć gorszego wyrazu, jest obojętność naszych władz skarbowych, od ministerstwa począwszy. Jeżeli o ministrze skarbu mówią nie raz, że nie może specyalnych interesów kraju popierać, bo jest ministrem państwa — to w tym wypadku znajduje on się w tem szczęśliwem położeniu, że tutaj najściślej interes kraju i państwa się łączy, że zresztą idzie tu wprost o tę gałęź zarządu, do której on właśnie jest powołany, bo o skarb, tracący na tem oszustwie całowem miliony. Więc gdyby nawet pan minister skarbu zapomniał zupełnie, że z tego kraju pochodzi, i że temu krajowi przecież coś winien — to z obowiązku swego jako minister, dla ochronienia skarbu od szkody, powinien wszelkich użyć sposobów, aby złemu zapobiedz. Nie żądamy od niego ani o jotę więcej nad to, czegobyśmy od każdego, zupełnie obcego, nawet centralistycznego ministra żądali, bo żądamy tylko wykonania ustawy, zapobieżenia nadużyciu, ochrony skarbu austryackiego i przemysłu austryackiego.

A jednak — wszelkie deputacye, memoryały, petycye, wszelkie zażalenia i skargi, wszelkie dowody jawnych nadużyć, przedkładane p. ministrowi, pozostają bez skutku, a nawet przyjmowane są z pewną niechęcią, zwracającą się przeciw tym, którzy w obronie skarbu państwa i przemysłu krajowego, zakłócają spokój ministeryalnych biur. Fakt prawie niedouwierzenia, że gdy krajowe Tow. naftowe odniosło się do ministerstwa, aby ogłosiło konkurs na wynalezienie najlepszego sposobu odróżniania farbowanego destylatu od surowca, odpowiedziano Towarzystwu, że to jest sprawa prywatnej inicyatywy, a nie rządu — wobec czego samo Towarzystwo, rozporządzające bardzo skromnemi środkami, musiało ostatni grosz zaofiarować, i ogłosiło nagrodę 400 złr. za rozwiązanie tego zadania. To jest tylko u nas możliwe!

Donieśliście już, że dnia 17 b. m. odbyło się tu posiedzenie wydziału Tow. naftowego, na którem obradowano nad środkami zaradzenia złemu zwłaszcza wobec faktu, że wiedeńscy destylatorzy zamówili olbrzymie ilości kaukaskiego nibysurowca, a właściwie farbowanego destylatu. Donieśliście też, że dnia 6 grudnia odbędzie się we Lwowie zjazd wszystkich reprezentantów przemysłu naftowego. Ciekawych tam dowiemy się rzeczy, bo niewątpliwie wystąpią interesowani z wszelkiemi datami i szczegółami. Możeby p. minister skarbu jako poseł sejmowy zechciał przybyć na to zgromadzenie?

Z parlamentu niemieckiego.

W rozprawie nad etatem Rzeszy niemieckiej, nasłuchał się rząd bardzo przykrych wymówek. W imieniu wolnomyślnych przemawiał Eugeniusz Richter, z łona centrum br. Huene, z narodowców Benda, którzy etat Rzeszy silnej poddali krytyce. Rozprawa inną przybrała postać, gdy przemówił socyalny demokrata **Liebknecht**, który wytykał symptomata, zapowiadające powrót najstraszniejszej reakcyi. Z ciekawej tej mowy przytaczamy ustępy bliżej nas obchodzące.

Poseł Liebknecht rzekł między innemi:

„Czyż o reakcyjnych dążnościach nie świadczą odmówienie posłom kart wolnego przejazdu koleją, ubliżające parlamentowi procesy o dyety, ograniczenie peryodu prawodawczego, który to wniosek obstalowany skądinąd przyaportują zapewne narodowo-liberalni (wesołość); tutaj należy i proces w Kamienicy, który miał stłumić wszelką wolność i swobodę działania socyalistów, a który, gdyby był wypadł na korzyść rządu, byłby tylko wodą na młyn anarchizmu.

„A czyż gromadne wydalanie robotników z Prus nie jest najlepszym dowodem reakcyi? Jakiż to kontrast z onemi pochwalnemi pieniami, jakie niedawno prasa rządowa zawodziła na cześć przyjęcia francuskich Hugenotów przez Brandeburgię. Taki środek, przedsięwzięty przeciw ludziom, którym nawet żadnej zbrodni zarzucić nie można, jest zbrodnią przeciw ludzkości, przeciw nowoczesnej moralności.

„Powołują się na racyę stanu, na *salut public*, ale czegóż to w ten sposób usprawiedliwić nie można. Toć i Robespierre uzasadniał swe krwawe czyny tem samem — a anarchiści mogliby swoje zbrodnie tym samym powodem usprawiedliwiać. Wydalania te są czynem, który nas wobec zagranicy — zniewolony jestem po prostu powiedzieć — zhańbił (*geschaendet hat*). — (Oho! z prawicy. Potakiwania ze strony socyalistów i Polaków).

„I kogo to spotyka to wydalanie? Wymierzone jest przeciw **Polakom**, przeciw **przedmurzu zachodnio-europejskiej cywilizacyi wobec rosyjskiego barbarzyństwa**. Podczas kiedy **wolna Polska** byłaby najlepszą rękojmią przeciw panslawizmowi (potakują Polacy), któraby Niemcy lepiej broniła od zalewu ze wschodu, aniżeli **nowe korpusy armii**, zamiast tego, państwa niemieckie okazują się gotowemi pełnić służbę siepaczy dla takiego państwa barbarzyńskiego, jakiem jest Rosya. A ponieważ parlament nie zgodził się na rosyjski traktat ekstradycyjny, dlatego teraz zeskoczono ze stanowiska Rzeszy i ograniczono się na stanowisko partykularystyczne — gdyż teraz Rosya nietylko z Prusami ale nadto i z Bawaryą zawarła traktat, wobec którego włosy na głowie stawają. (Potakiwania po lewicy). Że się Niemcy pozwalają użyć do tego, aby odsuwać granicę pomiędzy prawem człowieka, a pomiędzy prawem politycznem, że pozwalają ze siebie robić przedsionek Syberyi, to jest rzeczą smutną, smutną i jeszcze raz smutną — to jest hańbą wobec ucywilizowanej Europy.“

Ministrowie Bötticher i Puttkamer milczeli.

Wojna serbsko-bulgarska.

Dwutygodniowa wojna na półwyspie bałkańskim jest już na ukończeniu. Zapewniają nas o tem wszystkie półurzędowe organa, a hr. **Kalnoky** powiedział to nawet otwarcie na ostatniej sesyi ministeryalnej. Dyplomacya europejska, której się udało nakłonić króla Milana do **zawieszenia broni**, nie ma powodu być dumną z tego sukcesu. Była ona zupełnie bezsilną, jak długo obie walczące armie miały jeszcze nadzieję zwycięstwa. Zmienne szczęście wojenne, które zmusiło naprzód ks. Aleksandra do poddania się sułtanowi, następnie zaś zawiodło oczekiwania Serbów, więcej się przyczyniło do utrzymania *status quo*, niż konferencya w Stambule lub poufne narady w Belgradzie. Dziś gdy tyle krwi sławiańskiej marnie się wylało pod Dragomanem i Sliwnicą, gdy oba młode państwa wyczerpały swe pieniężne zapasy, zawieszenie broni przyszłoby zapewne do skutku nawet bez wdania się mocarstw. Jeżeli jednak wszystkie te wypadki smutne sprawiają wrażenie, jedyną dodatnią ich stronę stanowi tryumf dobrej sprawy, który przypadł w udziale narodowi bułgarskiemu. Rzadkim w dziejach Sławiańszczyzny wypadkiem bratobójcza walka zakończyła się klęską tej strony, która, idąc za podszeptam ościennego państwa i dybiąc na niepodległość współplemieńców, chciała pod płaszczykiem dyplomatycznych frazesów użyć brutalnej przemocy. Że napaść Serbów tak świetnie została odpartą, jest to w znacznej części zasługą ks. Aleksandra. Młody książę okazał się w tej wojnie równie przezornym, jak przedsiębiorczym strategikiem; osobista odwaga, idąca w parze z jego wojskowem uzdolnieniem, zjednała mu sympatyę i cześć w szeregach armii. Podczas gdy Serbowie nie umieli korzystać z przewagi, jaką im w pierwszej chwili nadawało niespodziewane wkroczenie w granice Bułgaryi, i rozdzieliwszy swe siły osłabili się mimowolnie, książę bułgarski, oceniając trafnie położenie, postanowił zgromadzić wszystkie siły w jednym punkcie i upatrzywszy dogodne miejsce pod **Śliwnicą**, w tym punkcie oczekiwał nieprzyjaciela. Gdy cztery dywizye serbskie stały już na ziemi bułgarskiej, znaczna część wojsk ks. Aleksandra znajdowała się jeszcze na południowej stronie gór bałkańskich. Drobne oddziały, które Aleksander miał pod ręką, nie mogły bronić wąwozu dragomańskiego, po krótkiej walce cofnięto je zatem pod Śliwnicę, dokąd tymczasem zmierzały nadchodzące z Rumelii pułki. Wkrótce pokazało się, jak dobrze obmyślanym był plan ks. Aleksandra. Nie sprawdziły się obawy, że kolumna serbska, idąca doliną **Breśnicy**, zdoła oskrzydlić armię bułgarską i wkroczyć do Sofii od strony południowej. Zamiar ten nie powiódł się Serbom. Główne ich siły, przeszedłszy wąwóz dragomański i zająwszy wyniosłą pozycyę nad Solińcami i Jazłowcami, nie zatrzymały się tam, ażeby dać południowej kolumnie dosyć czasu do wykonania ruchu oskrzydlającego, lecz uderzyły na własną rękę na Śliwnicę. Wodzowie serbscy, zaślepieni chwilowem powodzeniem, lekceważyli sobie przeciwnika i rozpoczęli bez namysłu atak. Tymczasem posiłki, nadchodzące z Rumelii, wzmocniły już armię bułgarską. W trzydniowej bitwie pod Śliwnicą siły serbskie okazały się zbyt słabemi. Wówczas zmienili Serbowie pierwotny plan. Król Milan powołał dywizyę nadmorawską z nad Breśnicy na główną linię bojową. Z niezmiernym wysiłkiem dążyła ta dywizya stromemi górskiemi drożynami pod Śliwnicę; ale znużona marszem i rozdzielona na kilka kolumn nie zdołała połączyć się z główną armią i musiała cofnąć się w kierunku Trna. Ks. Aleksander, widząc, że stolicy bułgarskiej nie grozi już żadne niebezpieczeństwo od południa, dał 22 b. m. rozkaz do ogólnego ataku na Solińce. — Z bagnetem w ręku wdarli się Bułgarzy na oszańcowane przez Serbów wzgórza. Wyparte ze swych stanowisk wojsko serbskie nie zdołało już stawić przeciwnikowi silnego oporu w wąwozie dragomańskim. Bułgarzy, postępujący krok w krok za ustępującym przeciwnikiem, wepchnęli go w wąski przesmyk. Od tej chwili zamienił się odwrót armii serbskiej w bezładną ucieczkę. Tego samego dnia przeniósł król Milan swą główną kwaterę do Pirotu, a nazajutrz wjeżdżał już ks. Aleksander do opuszczonego przez Serbów **Carybrodu**.

Dywizya generała **Leszjanina**, o której losach rzadkie i niedokładne odbieraliśmy wiadomości, nie usiłowała nawet zdążyć na czas pod Śliwnicę, jakkolwiek cała droga z Widdynia do Sofii miała być według doniesień z kwatery Milana w rękach Serbów. Dziś, gdy Serbowie gromadzą się pod Pirotem, znajduje się zapewne i ta dywizya w marszu ku granicy serbskiej, a pod Widdyniem stoi już prawdopodobnie tylko szczupły obserwacyjny oddział serbski.

Każdej chwili możemy otrzymać telegram o zawarciu tymczasowego pokoju. Nota zebranych w Belgradzie posłów, wzywająca obie strony do **zaprzestania kroków wojennych**, nadeszła do obozu bułgarskiego we wtorek wieczorem. Należy przypuszczać, że ks. Aleksander zastosuje się do niej równie chętnie, jak król Milan. Skłonią go do tego oprócz pobudek politycznych również względy ściśle strategicznej natury. Jak długo Bułgarzy walczyli na własnej ziemi, mogli oni liczyć na poparcie ludności. Dlatego też armia ich daleko lepiej była zaopatrzoną w żywność, aniżeli oddalone od ojczyzny wojsko serbskie. Obecnie zmieniłyby się stosunki na niekorzyść Bułgarów a ks. Aleksander okazał się zbyt przezornym wodzem, ażeby miał narażać swe pułki na zimową kampanię w obcym górzystym kraju.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 listopada

Równocześnie z Sejmem galicyjskim rozpoczęły swoje czynności i inne **sejmy krajowe**, z nich najwięcej na razie interesujący nas **sejm czeski**.

Marszałek krajowy ks. **Lobkowic** zagajając Sejm w języku czeskim i niemieckim wypowiedział nadzieję, że mimo krótkości czasu, wyznaczonego dla sejmu, prace przygotowane dadzą się załatwić; przy tem wyraził życzenie, aby rozprawy toczyły się w tym duchu **mądrości i umiarkowania**, jaki jest koniecznie potrzebny do osiągnięcia celu. Spokojnie i z godnością niechaj się objawiają różne zdania, aby nie narazić powagi ciała parlamentarnego. Zauważono, że to wezwanie do spokoju i umiarkowania było wypowiedziane tylko w niemieckiej części mowy, zatem jakby wyłącznie do Niemców zastosowane.

Stronnictwa narodowe już się ukonstytuowały. Klub czeski wybrał przewodniczącym **Riegera**, a zastępcami: Zeithammera i Trojana. Klub niemiecki przewodniczącym **Schmeykala**, zastępcą Walderta. Klub czeski uchwalił wnieść do Sejmu projekt do rezolucyi, wzywający ministra handlu, aby budowę kolei transwersalnej oddał wyłącznie **przedsiębiorcom krajowym**.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przedłożył p. **Mattusz** petycyę żydów czeskich o wstawienie się Sejmu za wydaniem ustawy państwowej, regulującej **zewnętrzne stosunki prawne społeczności religijnych**.

W sejmie śląskim prezydent krajowy wśród oklasków Izby doniósł o sankcyonowaniu projektu ustawy w sprawie regulacyi Wisły, w którym to kierunku rozpoczęły się już prace.

Wszystkie sejmy nie wyszły dotąd poza czynności czysto formalne; żaden nie przystąpił jeszcze do rozprawy nad jakimkolwiek projektem większego interesu.

Pomorskie Towarzystwo ekonomiczne wręczyło w tych dniach ks. Bismarkowi. Radzie związkowej i prezydentowi parlamentu memoryał, w którym wyrażono życzenia rolników niemieckich W motywach tego memoryału zwrócono przedewszystkiem uwagę na smutny stan rolnictwa, który daleko gorzej się przedstawia aniżeli przypuszczano w sferach rządowych. Dotychczasowe cła zbożowe uważają autorowie memoryału za środek zupełnie niedostateczny i dla tego proszą o nadzwyczajną pomoc rządu. Życzenia ich sformowane w 9 punktach zmierzają z jednej strony do zwiększenia cen, z drugiej zaś do uzyskania pewnych ulg podatkowych. Rolnicy pomorscy żądają: 1) Jak najspieszniejszego zaprowadzenia międzynarodowej **podwójnej waluty**; 2) Podwojenia na przeciąg trzech lat wszystkich ceł rolniczych, nie wyjmując nawet tych, które w ostatnich latach zostały powiększone; 3) Zaprowadzenia ceł od wełny w wysokości 50 marek od cetnara, tudzież ustanowienia premii wywozowych od wyrobów wełnianych. 4) Podwyższenie premii wywozowych od spirytusu z 16 na 20 marek od hektolitra, bez opodatkowania wyrobu spirytusu; objęcia fabrykacyi spirytusu monopolem rządowym i ustanowienia wysokich podatków od konsumcyi spirytusu; 5) Opodatkowania handlu zagranicznemi papierami giełdowemi i wszystkich giełdowych interesów dostawnych; 6) Objęcia instytucyi ubezpieczeń od ognia i gradu w zarząd państwa; 7) Ułatwień dla wychodźców, udających się do kolonij niemieckich, i zakładania drobnych gospodarstw, nie mających prawa zaciągania pożyczek; 8) Zapobieżenia wszelkim usiłowaniom obcych rządów, skierowanym przeciw niemieckiej polityce cłowej; 9) Użycia dochodów, płynących z podwyższonych ceł, na cele rolnicze i zastąpienie niemi taryf przewozowych, opłat stemplowych, a w części podatków gminnych i szkolnych.

Memoryał ten, odznaczający się, jak widać z poprzedniego, wygórowanemi żądaniami, zasługuje na uwagę ze względu na punkt pierwszy. Widać z niego, że w Niemczech wszczyna się agitacya przeciw istniejącej tam walucie złotej. Gdy przed rokiem dały się słyszeć głosy, domagające się **unii cłowej austryacko-niemieckiej**, uważano projekt ten za niewykonalny z powodu odmiennej w obu krajach waluty. Dziwnym zbiegiem okoliczności żądają dziś zniesienia waluty złotej w Niemczech ci właśnie, którym najwięcej zależy na powstrzymaniu dowozu pszenicy austryackiej do Niemiec.

Journal de st. Petersbourg mówiąc o **znakomitym oporze Bułgarów**, oświadcza, iż zwycięstwa swoje zawdzięczają oni prócz patryotyzmu także wojskowej organizacyi. Instruktorowie którzy wykształcili młodą armię bułgarską mogą być dumni ze swoich wychowańców.

Rząd rosyjski postanowił zorganizować na większe rozmiary **pomoc sanitarną dla armii bułgarskiej**. Rosyjskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża ma wysłać niezwłocznie do Bułgaryi oddział Sióstr Miłosierdzia wraz z odpowiednią liczbą lekarzy i materyałem ratunkowym. *Nowoje Wremia* czyni uwagę, iż krok ten obala pogłoski tendencyjne, jakoby wybuchłe pomiędzy Rosyą i przywódcami ruchu bułgarskiego nieporozumienia zamąciły przyjazny stosunek Rosyi do ludu bułgarskiego. Byłoby wszakże pożałowania godnem, gdyby wysłanie rosyjskiego taboru sanitarnego do Bułgaryi wyzyskanem było znowu w celu fałszywego przedstawienia ludowi tamtejszemu poglądów Rosyi na postępowanie rządu sofijskiego.

Francuska Izba deputowaych zajmowała się na ostatnich posiedzeniach **sprawdzaniem wyborów**. Dep. **Cassagnac** oświadczył przytem w imieniu prawicy, iż on i jego przyjaciele będą głosować systematycznie za zatwierdzeniem wyborów we wszystkich departamentach. Bonapartyści zdecydowali się na ten krok ze względu na swe tradycye polityczne ściśle złączone z zasadą powszechnego głosowania. Dziś, gdy wybory do Izby oparto znowu na tej zasadzie, chcą oni dowieść narodowi że umieją poddać się jego woli bez żadnych zastrzeżeń. Legitymiści popierają ich w tem, obawiając się, żeby Izba, unieważniwszy wybory, przeprowadzane pod naciskiem rządu, nie unieważniła z kolei wyborów w tych okręgach, w których duchowieństwo rozwinęło całą swą potęgę. Wszystkie odcienia prawicy zgodziłyby się zatem na zatwierdzenie wyborów w całej Francyi. Większość Izby jest jednak innego zdania; zaraz na pierwszych posiedzeniach przystąpiła ona tak energicznie do dzieła, iż niektóre pisma republikańskie uznały nawet za stosowne wzywać ją do większego umiarkowania.

Dwie osobistości odgrywające ważną rolę w dziejach **Hiszpanii**, przeniosły się w tym samym prawie czasie do wieczności. We dwa dni po śmierci **króla Alfonsa**, pożegnał się z tym światem marszałek **Serrano**. Rządy Alfonsa XII, który wstąpił na tron w chwili, gdy wojny domowe i ciągłe zmiany panujących wycieńczyły siły narodu, były dla Hiszpanii epoką krótkiego wytchnienia. Urodzony w roku 1857, musiał przyszły król w 13 roku życia wraz ze swą matką Izabelą opuścić ojczyznę. Po krótkim pobycie w Paryżu został oddany do Terezyanum w Wiedniu. Gdy w r. 1874 młody książę przybył na święta Bożego Narodzenia do Paryża, nadeszła nagle wiadomość, że generał **Martinez-Campos** ogłosił go w Murviedro królem Hiszpanii. Ministeryum **Sagasty** zaprotestowało wprawdzie przeciw tej proklamacyi, armia poparła jednak usiłowania monarchistów. **Primo Rivera**, komendant stolicy oświadczył się za Alfonsem i zmusił Sagastę do ustąpienia; na czele nowego gabinetu stanął **Canowas del Castillo**, a młody król mógł już 14 stycznia 1875 roku odbyć wjazd tryumfalny do Madrytu. Pierwszy rok swych rządów musiał Alfons poświęcić na stłumienie powstania Karlistów. Armia hiszpańska wyparła wkrótce powstańców z granic kraju i zmusiła nieliczne ich niedobitki szukać schronienia we Francyi, a powszechna amnestya, wydana 6 marca 1876, położyła stanowczy kres wojnie domowej. Od tego czasu mógł Alfons dwunasty zwrócić całą uwagę na wewnętrzne sprawy swego państwa. Dopiero znany zatarg z państwem niemieckim zmusił Hiszpanię do energicznego wystąpienia na zewnątrz.

Marszałek **Serrano** urodził się w Arjonilli roku 1810. Wstąpiwszy za młodu do wojska, wyszczególnił się w wojnach domowych, które wybuchły po śmierci Ferdynanda VII. Gdy w następnych latach zaczęło się między ludnością szerzyć niezadowolenie z rządów **Espartera**, obranego w r. 1841 regentem Hiszpanii, Serrano stanął w Barcelonie na czele **junty** mającej na celu wprowadzenie na tron Izabeli. Po dokonaniu zamachu stanu i objęciu przez Izabelę rządów zyskał Serrano zupełne zaufanie królowej. Wzrastająca opozycya przeciw faworytowi zmusiła Izabelę oddalić Serrana z Madrytu i oddać mu w zarząd prowincyę Grenadę. Od tej chwili przeszedł on do opozycyi i wytrwał w niej do r. 1865, w którym został komendantem Madrytu. Po rozruchach r. 1866 dostał się Serrano na życzenie większości obu Izb na krótki czas do więzienia.

Rewolucya r. 1868 otworzyła marszałkowi drogę do najwyższych zaszczytów. Stanąwszy na czele rządu rozpoczął szereg reform w kierunku liberalnym. Gdy jednak kortezy wybrały w roku 1870 **Amadeusza I** królem Hiszpanii, Serrano zrezygnował ze swej nieograniczonej władzy i został wkrótce potem zamianowany prezesem rady ministrów. Po abdykacyi **Amadeusza** i okrzyknięciu **Alfonsa XII** królem, opuścił Serrano Hiszpanię, dokąd po kilku latach powrócił, ażeby zająć miejsce w senacie.

Kronika.

Kraków, 27 listopada

Nabożeństwo pamiątkowe za poległych w walce o niepodległość w r. 1831, odbędzie się w kościele OO. Dominikanów w niedzielę o godz. 11½, jak to już donosiliśmy. Chór śpiewaczek, który tak świetnie mszę Moniuszki wykonał w kościele N. M. Panny, powtórzy ten wspaniały utwór, a nadto odśpiewa *unisono* pieśń Moniuszki, rozpoczynającą się od słów „W ciężkiej niedoli“. Spodziewamy się, że i cechy wystąpią z chorągwiami na tej uroczystości.

Ks. biskup Krasiński pobłogosławił wczoraj dn. 26 b. m. o godz. 6 wieczorem w kościele ks Pijarów związek małżeński p. dyrektora Akademii przemysłowo technicznej Stanisława Ziembińskiego z panną Augustą Gaździcką z Litwy, w asystencyi ks. prałata Szczeniowskiego, ks. kanonika Drohojowskiego i ks. rektora Słotwińskiego, tudzież kleru pijarskiego. *Veni Creator* odśpiewali na chórze akademicy pod dyrekcyą p. Barabasza.

Tow. św. Cecylii. W mieście naszem, jak się dowiadujemy z pewnego źródła, niebawem zawiąże się nowe Stowarzyszenie pod wezwaniem św. Cecylii dla pielęgnowania muzyki kościelnej i śpiewu chórowego. Godnej naśladowania inicyatywie i znanej gorliwości w sprawach publicznych p. hr. Zygmunta Cieszkowskiego i dyrektora Wiktora Barabasza Kraków zawdzięczać będzie powstanie Towarzystwa, mającego na celu rozbudzanie zamiłowania do najwznioślejszych utworów sztuki muzycznej.

Z teatru. Repertuar sceny naszej zyskał wczoraj pożądane urozmaicenie przez występ znakomitej śpiewaczki opery warszawskiej p Dowiakowskiej. Nie potrzebujemy długo mówić o talencie artystki tak powszechnie a zaszczytnie znanej. Któż nie słyszał o hymnach pochwalnych, któremi przez szereg lat nagradzano artystkę za jej pełną zasług działalność na polu muzycznego dramatu W kolei wszech rzeczy, nieubłagany czas nie oszczędził także głosu p. Dowiakowskiej, odejmując mu połysk świeżości, a intonacyę narażając niekiedy na niepewność. Lecz nie zdołał artystce zabrać tego co jest nabytkiem pracy i szkoły dobrej, co zdobywa się doświadczeniem, inteligencyą i wrodzonem poczuciem. Piękność deklamacyi i frazowania, należyta spójność tonów przy wyraźnem wymawianiu tekstu, precyzya w pokonywaniu trudności, a wreszcie panujące zawsze nad przymiotami temi uczucie i zrozumienie, wszystko to posiada i dziś artystka, która dla młodego pokolenia śpiewaczek jest i będzie przykładem stwierdzającym zawsze słowa Manciniego *non sono i polmoni che cantano* (śpiew — to nie same płuca)

Hucznemi i szczeremi oklaskami przyjmowana i do ciągłych powtarzań zniewalana koncertantka, odśpiewała **Bolero** z „Nieszporów sycylijskich“, **Aryę i Habanerę** z „Carmeny“, a nadto drobne pieśni Mozarta, Moniuszki, Tauberta i Tostiego. Z wyjątkiem pierwszego ustępu, odśpiewanego świetnie z orkiestrą, do wszystkich innych utworów towarzyszył koncertantce na fortepianie p. Bylicki. Przy jego także pomocy usłyszeliśmy wczoraj trzy utwory skrzypcowe, wykonane przez p. Singera jak zawsze — pięknie, sumiennie i poprawnie.

Dla dopełnienia wrażeń przyjemnych orkiestra pułku 13 przypomniała się **Uwerturą** Webera z „Oberona“.

Jak na teatr krakowski dobrze się sprawili artyści sceny naszej w przedstawieniu dwóch fraszek dramatycznych, powstałych na bruku paryskim, a rozśmieszających publiczność. Były to znane publiczności jednoaktowe komedye: „Pomyłka“ i „Przekonania papy“. *as.*

Praca kobiet. Wielce użyteczna nowa instytucya

Pan Karol przetrwał wszystkich. Spokojnem okiem patrzył na zalecania tych motyli. Ze spokojem powtarzał:

— Ćmy, nic więcej, opalą skrzydła i na tem się skończy.

On nie był ćmą, a jeśli już owadem, to pająkiem najprędzej; omotał Zosię siecią przywiązania i trwałej przyjaźni — jemu jednemu wierzy, jego ceni i szanuje.

Buduar Zosi tchnie życiem. Z każdego kącika widać tu cząstkę duszy gospodyni; w pączku każdego kwiatka jej żywe oko; zegar nawet chodzi jakoś raźniej. Wszystko tu żyje. Przy stoliku siedzi Karol, opodal na bujającym fotelu Zosia. Karol przerwał czytanie.

— Cóż dalej? — pyta niecierpliwie Zosia.

— Dalej? zwykłe dzieje. Niech się pani domyśli...

— Dręczysz mnie pan ciekawością. Czytaj pan, bom gotowa się domyślać i za pana powieść skończyć.

— Jeden powód więcej, abym nie czytał.

— No, słucham...

Karol czyta. Skazówki zegara lecą szybko, myśli obojga łączą się harmonijnie. Karol jest ożywiony, Zofia zasłuchana, oboje są choć przez chwilę szczęśliwi...

V.

Gdyby cisza mogła się czasem zamienić w wieczność, gdyby nie trzeba się było budzić ze snu przyjemnego, gdyby ułuda była rzeczywistością a pragnienie spełnieniem, ileżby szczęścia było na świecie!...

Karol powrócił do domu, zamknął się w swoim pokoju i czyta wieczorne dzienniki; podano już wiadomość o jego powieści, przypisek głosi nawet, że jest interesującą i że niebawem jeden z tygodników drukiem ją ogłosi.

— Pani idzie — przerwała Julka, pod drzwi podchodząc.

Karol wyszedł na powitanie, Emilia wracała od Hersylii. Stała w drzwiach uśmiechnięta i rozweselona.

— Jesteś literacie, — rzuciła na przywitanie — doskonale się bawiłam; ta Hersylia kapitalna kobiecina.

— Dobry wieczór. Czy wypijemy herbatę razem? — zapytał chłodno Karol.

— I owszem. Julka! samowar.

Stołowy pokój oświeciła duża lampa. Przez otwarte okna wpadał świeży prąd ciepłego powietrza i promienie księżyca. Było świeżo i radośnie. Służąca podawała nakrycie, brzęcząc szklankami. Jednocześnie w drzwiach ukazali się małżonkowie. Karol usiadł i zakrył się gazetą. Emilia trzymała w ręce łyżeczkę z herbatą, myślą szybując po przestworzach.

— Ale, prawda, — przerwała, — mówili u Hersylii, żeś napisał powieść. Ładna?

Karol milczał. Emilia ponowiła pytanie.

— Nie wiem, — odparł cicho i czytał dalej.

— Mój drogi, jeśli się *to* będzie drukowało, zbieraj te *kawałki*, bo nie lubię czytać potrochu.

Milczeli oboje. On myślał, że nie łatwo znaleźć duszę bratnią we własnej żonie, — ona, że przecież są ludzie weselsi od jej męża.

I wśród tego bogatego otoczenia i pozornego szczęścia, raz przecież złączyły się ich myśli.

Oboje pytali, dlaczego tyle marzeń bywa niewyśnionych? dlaczego serca oszukać nie można? dlaczego rzeczywistość zamienia dnie w lata?...

Koniec.

powstała świeżo w Krakowie. Przy ulicy Grodzkiej pod l. 9 na I piętrze otwarty został salonik, w którym spółka byłych uczennic kursów robót kobiecych zbywać będzie prace własne i koleżanek i przyjmować zamówienia. Salonik skromnie, lecz gustownie urządzony. Zarząd prowadzą uczennice same. Za zasadę przyjęto, całe przedsiębiorstwo gotówką prowadzić, nie brać i nie dawać kredytu. Ceny niskie, lecz stałe. Zapasy z początku małe, aby wyrozumieć życzenia publiczności. Przedsiębiorstwo to ze wszech miar zasługuje na usilne ze strony publiczności poparcie. Nie potrzeba szeroko rozwodzić się nad tem, jak doniosłe jest znaczenie socyalne instytucyj, zmierzających do tego, by pracę kobiet podnieść i od wyzyskiwania ochraniać. Przybywa zaś do tego ta jeszcze okoliczność, że w ten sposób niejeden wyrób, dotąd z zagranicy sprowadzany, będzie można zastąpić krajowym. Nie wątpimy więc, że oceni to szersza publiczność, że i instytucye publiczne pospieszą z poparciem. Szczęść Boże!

W rocznicę śmierci nieśmiertelnej pamięci wieszcza Adama odbyło się dziś nabożeństwo żałobne w katedrze na Wawelu, urządzone staraniem młodzieży akademickiej, przy licznym udziale publiczności.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem odbędzie się w sobotę d. 28 b. m. od godz. 12—1 trzeci publiczny wykład p. Maryana Dubieckiego „O stosunkach Polski w XV stuleciu do osad genueńskich na wybrzeżach krymskich.

Komitet pomnika Kazimierza W. uprasza wszystkich WW. Panów, będących w posiadaniu arkuszy składkowych, przez Komitet im rozesłanych, by — celem uregulowania rachunków, takowe w ciągu 8 dni odesłać zechcieli, bez względu na to, czy i o ile są wypełnione, na ręce dra Proppera, lub też skarbnika Komitetu, p. Zygmunta Szancera, dyrektora banku hipotecznego.

Zarząd biblioteki uczniów prawa uniw. Jag. wzywa niniejszem pisemnem wszystkich, którzy książek z wypożyczonych w przepisanym terminie nie zwrócili, ażeby w interesie Biblioteki zwrot ten bezzwłocznie uskutecznić zechcieli. W tym celu zgłaszać się należy do Collegium Juridicum w środy i soboty od 2—3 popołudniu i w niedzielę od 11 do 13 w południe, w którym to czasie Zarząd biblioteki w bieżącym roku urzęduje.

W Krakowie d. 25 listopada 1885 r.

Ignacy Rosner
bibliotekarz.

Z wygnańców pruskich potrzebują umieszczenia: pisarz prowentowy żonaty bez dzieci; młynarz żonaty z 1 dzieckiem; szynkarz z żoną i mistrz kominiarski z żoną i 2 dzieci.

W grudniowym koncercie Towarzystwa muzycznego wykonanym zostanie utwór muzyczny Jareckiego do poematu Słowackiego Hugo. Kompozytor, którego mistrzem był Moniuszko, dzieło to napisał na chóry, sola i orkiestrę, przejmując się stylem twórcy muzyki do Sonetów krymskich.

Wieczorek muzykalny odbędzie się w sobotę d. 28 b. m., jako w rocznicę powstania listopadowego, w lokalu Stow. rękodzielników „Zgoda", poprzedzony odczytem prof. dra Augusta Sokołowskiego i z łaskawym współudziałem państwa Braunów. 1) Potpouri p. t.: „A co teraz?" 2) Deklamacya. 3) Esej: „Na jeziorze" pieśń na cytrę smyczkową.

Przedstawienie amatorskie urządza w lokalu swoim Tow. drukarzy krakowskich w niedzielę dn. 29 b. m. Program jest następujący: „Ulicznik warszawski", scena humorystyczna. „Inserat", komedya w 1 akcie Adolfa Abrahamowicza. „Żyd w beczce" krotochwila w 1 akcie ze śpiewami A. Ładnowskiego.

P. Roberth, magik, mnemotechnik i odgadywacz myśli, popisywać się będzie po raz ostatni jutro w sobotę, dnia 28 b. m. o godzinie 8 wieczór, w sali hotelu Saskiego.

Z pod Tarnowa otrzymujemy zażalenie, że kolej Karola Ludwika oddała magazyn odbiorczy urzędnikowi, który nie umie po polsku i skutkiem tego ze stronami porozumieć się nie może, a i z robotnikami, którzy od niego mają otrzymywać polecenia, bywają nieraz nieporozumienia. Sądzimy, że już co najmniej mamy prawo żądać, aby ci urzędnicy, którzy ze stronami się znoszą, znali język kraju, w którym i z którego żyją.

Pogrzeb ś. p. Aleksandra Szukiewicza odbył się wczoraj w Przemyślu. Urodzony dn. 22 listopada 1816 r. w Stanisławowie, kształcił się najpierw w szkołach miejscowych, później w lwowskich, sposobiąc się pierwotnie do karyery urzędniczej. W r. 1842 osiadł w Krakowie i tu zaprzągł się do pracy piśmienniczej. Przedtem bawił czas dłuższy w Pradze i Wrocławiu, gdzie odbywał studya. Pierwsze jego prace wyszły w Wrocławiu; były to przekłady z czeskiego, do których zachęcił go Purkynie. „Odgłos pieśni czeskich" Czelakowskiego znalazł szerokie u polskiej publiczności uznanie i był pierwszem jej nawołaniem do poznania się z płodami ducha ludu bratniego. Razem z Leonem Ulrychem redagował w r. 1848 *Jutrzenkę*. Los zrządził, że z pierwszym wspólnikiem swoim przeniósł się do lepszego życia w jednym miesiącu. Następnie Szukiewicz wystąpił w *Czasie*, redagując już wiadomości polityczne, już społeczne. W dodatku za r. 1856 znajdujemy cenne jego prace w dziedzinie nauk popularnych. Okolicznościowe wiersze Szukiewicza rozproszone są po najrozmaitszych czasopismach i kalendarzach. Jeden z nich na cześć dra Dietla, po powołaniu go na godność burmistrza, drukowanym był oddzielnie. W r. 1853 Wildt powierzył Szukiewiczowi wydawnictwo kalendarza, w skutek czego wygotował kilka roczników, w których skreślił cały szereg życiorysów ludzi zasłużonych w literaturze. Szukiewicz należał do pisarzy dawnego pokroju, prace przeto swoje wykończał i dlatego produkował mało, wszystko jednak, co wyszło z pod jego pióra, miało formę wdzięczną i pod względem języka nieskażoną. Uciążliwa praca redakcyjna przedwcześnie organizm jego nadwątliła, tak iż musiał ustąpić ze szranków, zapadł bowiem na oczy, na które zupełnie zaniewidział. Z pism warszawskich prace Szukiewicza drukował *Przegląd naukowy i Biblioteka warszawska*. Kilka ważniejszych robót znajduje się w *Ateneum* wileńskiem i w *Przyjacielu ludu*.

Z kolei Karola Ludwika. Należytość, przypadająca od osoby i łóżka w wagonach sypialnych przy pociągach pospiesznych nr. 1 i 2 dla podróżnych, jadących I klasą, wynosi z Krakowa do Wiednia 6 marek, z Wiednia do Lwowa 12 marek, z Wiednia do Podwołoczysk 14 marek, z Krakowa do Lwowa 8 marek, z Krakowa do Podwołoczysk 12 marek, ze Lwowa do Podwołoczysk 6 marek. Należytość tę, którą opłacać można także w banknotach austr. podług kursu, odbiera konduktor, przydzielony do obsługi wagonów sypialnych.

Na Wygnańców z Prus złożyli w Administracyi *Nowej Reformy:* M. K. znalezione 30 ct., przy zaślubinach kand. notar. p. Tadeusza Setmajera z panną bar. Barbarą Wilczek w Żmigrodzie 16 złr. Razem 16 złr. 30 ct.

Konkurs. Przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie opróżnioną jest posada radcy w VI randze z systemizowaną płacą i dodatkiem aktywalnym. Podania na ręce prezydyum Sądu kraj. wyższego należy wnieść w dniach 14 od trzeciego ogłoszenia konkursu niniejszego w *Gazecie wiedeńskiej*.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 28 listopada: „Marya-Magdalena", tragedya mieszczańska w 3 aktach a 4 odsłonach Hebbela; przełożył dla sceny krakowskiej Wł. Sabowski. (Po raz pierwszy.)

W niedzielę 29 listopada: „Konfederaci barscy", dwa akta dramatu napisane po francusku przez A. Mickiewicza, przekład T. Olizarowskiego. Polonez, Obraz z żywych osób z „Pana Tadeusza".

Z Galeryi sejmowej.

(*Dzień otwarcia.*)

Lwów, 25 listopada.

Długo oczekiwany, na różne termina zapowiadany, został nareszcie Sejm dzisiaj otwarty „*auf eine kurze Wintersaison*", w dniu św. Katarzyny, „która adwent zaczyna". Miasto nasze przybrało uroczystą szatę, gdyż ulice wyścielono świeżym, bielutkim jak śnieg, śniegiem, a na wieży ratuszowej powiewają flagi krajowe, w postaci podartych łachmanów o barwach niezdecydowanych, jakby dla okazania Jaśnie Oświec., J. Wiel. i Wielmożnym posłom, że biedni jesteśmy, a pod względem politycznym chcemy być bezbarwnymi, aby nie czynić „żadnych trudności" wysokiemu rządowi, który sprzyja krajowi.

Uroczystość otwarcia odbyła się w zwykły sposób, — a była o tyle mniej uroczystą, o ile zmniejszyła się liczba „wspaniałych kontuszów" a nadto „z miny i wejrzenia" wyglądają wybrańcy narodu gorzej, niż w latach poprzednich. Szczególnie posłowie z prawicy wyglądają bardzo przygnębieni, jak twierdzi *Czas* dlatego, że ich prezes, JE. Grocholski, nie mógł przybyć. — Na JE. gubernatorze Laenderbanku znać skutki nieszczęśliwej wojny serbskiej, p. Rappaport z tej samej przyczyny posiwiał, a butny poseł ziemi sanockiej wygląda jak „baranek" łagodnie, i z prawdziwą pokorą przygląda się lasce marszałkowskiej, którą zeszłej sesyi tak hardo lekceważył. Nawet obaj naczelnicy kraju, tj. marszałek i namiestnik, wyglądają zmęczeni — przyczyną zaś tego zmęczenia ma być „naprężenie", które „panuje od kilku miesięcy między pierwszym i drugim", jak twierdzi dzisiejsza *Gazeta Narodowa*, pocieszając jednak czytelnika, że marszałek jest „stanowczo górą". O ileby chodziło o pozycyę strategiczną, to p. marszałek był dzisiaj w Sejmie górą, natomiast p. namiestnik górował siłą zbrojną, sam bowiem i dwaj jego adjutanci pp. Łoziński i hr. Józef Potocki byli uzbrojeni w szpady. Szczególnie dziarsko wyglądał p. starosta Łoziński w mundurze — i podobał się bardzo młodszemu pokoleniu na galeryi, uważali go bowiem za „przebranego żołnierza".

Obie mowy inauguracyjne były niezwykle długie, z powodu klęsk powodziowych bardzo wodniste. Z mowy p. marszałka najlepiej się podobał ustęp, że nie jesteśmy jeszcze tak bardzo zadłużeni, otwiera to bowiem pewne nadzieje dalszego kredytu — co najmniej w Banku krajowym, — a jedynie może złe zrobił wrażenie na JE. Russockim, który podobno narzeka, że półtora miliona złr. liczy zaległych rat w Towarzystwie kred. ziemskim. — P. namiestnik obrał formę cokolwiek satyryczną, życząc posłom, aby praca ich w tegorocznej sesyi była równie wydatną jak dotąd — a długą przerwę między jedną sesyą a drugą usprawiedliwił potrzebą, aby prace ich dojrzały!

Po wysłuchaniu dwóch tych mów, zrobiło mi się ogromnie czczo, nadto urządzili nam biednym sprawozdawcom na galeryi prawdziwą łaźnię zbytniem ogrzaniem sali — poszedłem więc nakarmić się i ochłodzić do bufetu. Ale że to było „poufne posiedzenie", przeto tajemnic jego zdradzać nie będę.

Dział ekonomiczny.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na d. 25 listopada za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 6·75 do 7·00, pszenica średn. 6·40 do 6·60, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 5.20—5·25, żyto śr. 4·80—5·00, jęczmień browarny 6·00—6·25, jęczmień na termin 4·50 do 4·65, owies nowy 4·90 do 5·00, owies średni 4·60 do 4·70, konopiane nasienie 6·80 do 7·10, kukurudza nowa 3·85 do 4·05, kukurudza na miesiące zimowe 0·00 do 0·00, kopr 26·00 do 30·00, spirytus 10.000 litr 22·00 do 22·50.

Targowica bydła drobnego. Wiedeń, d. 26 listopada. Na dzisiejszy targ dostawiono 2807 sztuk cieląt, 1490 sztuk świń zabitych, 419 owiec zabitych i 297 jagniąt. Na targowicy nierogacizny było oprócz tego 2086 sztuk świń, a na targowicy owiec 3257 sztuk. Oprócz tego dostawiono 50.240 kilogr. świeżego mięsa wołowego.

Płacono za cielęta po 30 do 42 ct. za kilogr., za wyborowe po 44 do 51 ct.; za świnie zabite po 40 do 48, za owce po 27 do 47 ct. Za żywe wieprzki płacono po 31—39 ct. za 1 kilogr. żywej wagi, a za owce do wywozu po 12 do 19·5 złr. za parę.

Sprawa wschodnia.

(*Telegramy biura korespondencyjnego.*)

Carybrod, 27 listopada. (Szczegóły potyczki z dnia 24 listopada.) Serbowie zrobili ostatnie wysilenie, aby powstrzymać wkroczenie armii bułgarskiej do Serbii. Serbowie zajęli stanowiska na odległość sześciu kilometrów przed Carybrodem, wzdłuż granicy na dolinie, przeciętej rzeką Niszawą i drogą wiodącą do Niszu i spalili przed sobą most na rzecze. Trzy dywizye serbskie, o sile 40000 ludzi, rozłożyły się po prawej i po lewej stronie na wyniosłych punktach i w środku; ustawiły na dominujących punktach cztery baterye, wspierane okopanym łańcuchem tyralierów z boku wsi Carynsal i Silincha. Z wyżyny Preglaglieszte niektóre kule działowe dosięgały aż pod Carybrod. Na wyżynie tej stała dywizya szumadyjska. Książe Aleksander dał rozkaz pułkowi warneńskiemu zdobyć tę pozycyę, podczas gdy jeden batalion bułgarski uwagę tyralierów serbskich na siebie skierował. Trzy inne bataliony obeszły górami przepaścistemi i uderzyły z tyłu na stanowisko serbskie ogniem karabinowym i działowym, a dotarłszy do połowy wzgórza rzuciły się z bagnetem w ręku do ataku, poczem Serbowie, zaskoczeni niespodzianie tym atakiem z lewej strony, cofnęli się w nieładzie. Z tego zdobytego stanowiska zagrozili Bułgarowie serbskim okopanym bateryom. Skutkiem tego prawdopodobnie opuszczą Serbowie dotychczasowe stanowiska, aby zasłonić drogę prowadzącą do Niszu. Zresztą można się spodziewać wielkiej bitwy.

Środek bułgarski i lewe skrzydło nie było dziś w boju. Straty Bułgarów wynoszą 100—120 poległych i rannych. Do niewoli wzięto 50 Serbów. Walka toczyła się prawie do godz. 5 wieczór.

Potyczki, stoczone w dniach ostatnich okazały mniejszą wartość karabinów serbskich. Między innemi np. przy zdobywaniu Carybrodu jeden szwadron bułgarski przebiegł pod ogniem nieprzyjacielskim trzech kompanij serbskich, ustawionych na wzgórzu, dominującem nad Carybrodem. Kompanie te dały 15 salw rotowych bez najmniejszego skutku. Skonstatowano również, że Serbowie strzelają bez porządku i bez komendy, podczas gdy Bułgarowie strzelają z wszelką dokładnością oszczędzając nabojów. Jeńcy serbscy potwierdzają, że armia serbska przez kilka dni nie miała zapasów żywności.

Carybrod. 27 listopada. Doniesienia z dnia 25 listopada. Do godziny 1 w południe nie przyszło do bitwy. Wiele batalionów ze znaczną artyleryą ustawiło się w linii bojowej. Zdaje się, że do bitwy stanowczej może dzisiaj nie przyjdzie wcale, albo dopiero pod wieczór.

Przeszłej nocy kilkaset Serbów chciało się poddać do niewoli.

Darmstadt, 27 listopada. Książe Aleksander otrzymał następującą depeszę z Carybrodu dnia 26 listopada przed południem: Dziś przekroczyliśmy granicę; dążymy ku Pirotowi. Bułgarya oswobodzona z wyjątkiem Widdynia.

Sofia, 27 listopada. (Wysłany o godz. 1 po północy.) Z obozu na 6 kilometrów przed Pirotem dn. 26 listopada o godzinie pół do trzeciej po południu doniesiono: Wśród okrzyków pełnych zapału, stanęli Bułgarowie z ks. Aleksandrem na czele o godzinie pierwszej w południe na ziemi serbskiej. Główna siła armii bułgarskiej posunęła się w dolinie prawie na pięć kilometrów ku Pirotowi. Serbowie opuścili od wczoraj stanowisko pod Goindolem, zajmowane dotąd przez środek ich armii. Dziś zrana były tylko małe potyczki na lewem i na prawem skrzydle. Serbowie skoncentrowali większą część swoich sił i kilka bateryj pod Pirotem i na wzgórzach, dominujących nad miastem. Walka rozpoczęła się o godzinie czwartej. Serbowie bronili się dzielnie; mimo to Bułgarowie o godz. 6 zdobyli pozycye z lewej strony pod Pirotem. Noc zakończyła walkę. Szczegóły nadejdą później.

Wiedeń, 27 listopada. Do *Polit. Corr.* telegrafują z Sofii: Pułkownik serbski Topałowicz udał się osobiście do komendanta bułgarskiego Nikołajewa i zawezwał go z rozkazu króla do zaniechania walki stosownie do życzenia mocarstw. Nikołajew, nie mając w tej mierze rozkazów od księcia Aleksandra, odrzucił propozycye. W bitwie 25 b. m. ponieśli Serbowie ciężkie straty. Książę Franciszek Józef Battenberski, brat księcia Aleksandra, dostał się w kartaczowy ogień dział serbskich, nie odniósł jednak rany. Wiadomość o pastwieniu się Bułgarów nad jeńcami serbskimi jest zmyśloną.

Do *Polit. Corresp.* telegrafują z Belgradu: Rząd serbski wysłał do wydziału międzynarodowej konwencyi Czerwonego Krzyża w Genewie protest przeciw potwarczym doniesieniom z Bułgaryi, a zarazem protokół zeznań rannych Serbów o pastwieniu się Bułgarów nad rannymi. W Belgradzie jest około 200 rannych Bułgarów, którzy na rozkaz króla doznają szczególnych względów.

Sofia, 27 listopada. (Depesza wysłana przez *Agencyę Havasa* 26 b. m. o godzinie 10 wieczór). Obiega wieść, że Rosya, Austrya i Niemcy poczyniły u rządu bułgarskiego kroki w celu powstrzymania go od dalszych kroków wojennych. Rząd bułgarski nie dał dotychczas odpowiedzi. Pod Widdyniem stoją jeszcze Serbowie na ziemi bułgarskiej. Wojsko bułgarskie zbliża się do Pirotu. Wynik dzisiejszej walki nie jest jeszcze wiadomy.

Ateny, 27 listopada. Delyannis w rozmowie z reprezentantami mocarstw wyraził nadzieję, że mocarstwa zgodzą się na ułożenie rękojmi, któraby pokój zapewniła. Jeżeli konferencya ograniczy swoje uchwały do sprawy rumelijskiej, natenczas on niczego nie przyrzeka co do dalszego zachowania się Grecyi. Różnica między siłami greckiemi nie jest tak wielką, jak się powszechnie przyjmuje.

Nie ma wprawdzie żadnego niebezpieczeństwa wojny, mimo to Grecya na wszelki wypadek gromadzi znaczne środki.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 27 listopada. Z powodu śmierci króla Alfonsa zarządzono szesnastodniową żałobę dworską.

Madryt, 27 listopada. Marszałek Serrano umarł. Ciało króla nabalsamowane będzie przywiezione do Madrytu i wystawione do poniedziałku. Królowa z rodziną wraca jutro do Madrytu. Wiele sklepów pozamykano. Spokój dotąd niczem nie zakłócony. W całej Hiszpanii zarządzono wojskowe środki ostrożności na wielkie rozmiary.

Zapewniają, że ministrowie doradzili królowej, aby przyszłemu gabinetowi powierzyła zadanie zwołania kortezów i powołanie pod broń 60000 ludzi, dla utrzymania porządku i spokoju w kraju.

Sposób pisania dzienników republikańskich jest umiarkowany, ale wykazuje, że sytuacya jest trudną.

Dzienniki karlistowskie oświadczają, że projekty i zamysły, o które ich stronnictwo jest pomawiane, są przedwczesne.

Z wyjątkiem dynastycznej lewicy wszystkie frakcye stronnictwa lewego są zdecydowane popierać ministerstwo Sagasty. Naczelnicy stronnictwa konserwatywnego przyrzekły popierać regencyą.

Wczoraj wieczór w kawiarni „Oriental" eksplodowała wielka petarda; skutkiem tego jest rannych osób cztery, między tymi dwóch wojskowych. Uwięziono czternaście osób, między niemi sprawcę wybuchu.

Madryt, 27 listopada. Prezes gabinetu udał się do Prado, ażeby wręczyć królowej dymisyę gabinetu, która też przyjętą została. Nowy gabinet ma być złożonym w następujący sposób: Sagasta obejmie prezydyum, Gonzalez tekę spraw wewnętrznych, Camacho tekę skarbu, Gamazo robót publicznych, Moret kolonii, Martos spraw zagranicznych, Montrero Rios sprawiedliwości, Jovellar zostanie ministrem wojny, a Beranger ministrem marynarki. Xiquena ma być zamianowany prefektem Madrytu. Książę Tetuan, pierwszy szambelan, został wielkim ochmistrzem dworu na miejsce księcia Sexto. Wszystkich żołnierzy, będących na urlopie powołano pod broń. Armia została przez to powiększoną o 6.000 ludzi.

Paryż, 27 listopada. Na dzisiejszej radzie gabinetu, minister Campenon zaprzeczył niepokojącym wieściom z Anamu.

Zaprzeczają wieści o zachorowaniu Lessepsa.

Paryż, 27 listopada. (Posiedzenie Izby). Brisson oświadczył na zapytanie, że rząd nie naznaczył jeszcze dnia na zwołanie kongresu. Z powodu interpelacyi dep. Brice, która domagała się zakazu kupowania zboża dla armii i marynarki za granicą, odrzucono zwykłe przejście do porządku dziennego 399 głosami na 127; przeciwnie przyjęto 355 głosami przeciw 200 poprawkę, na którą i rząd się zgodził, tej treści, iż uznano konieczność, by dostawy na potrzeby państwa były zastrzeżone produkcyi krajowej.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę.

Londyn, 27 listopada. Do północy wybrano 113 konserwatywnych, 108 liberalnych i 9 Irlandczyków. W Manszesterze wybrano pięciu konserwatywnych posłów i jednego liberalnego. — Margrabia Lorne, liberalny kandydat na przedmieściu londyńskiem Hampstrad, uległ konserwatywnemu przeciwnikowi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 27 listopada 1885	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	82·25	82·25
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	98·80
„ srebrna	—·—	82·75
„ złota	—·—	108·75
4% Renta złota węgierska	97·92	97·90
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	877·—
Akcye kredytowe austryackie	284·50	284·50
„ „ węgierskie	288·25	288·25
Londyn	—·—	125·60
Napoleondor	—·—	9·99
Lombardy	—·—	135·75
Akcye Karola Ludwika	228·50	228·50
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	225·50
Anglo-bank	—·—	98·50
Union	75·75	75·75
Bankverein	—·—	102·—
Staatsbahn	272·30	272·30
Elbethalb.	147·25	147·25
Tramway	—·—	187·75
Länderbank	102·40	102·40
Alpine	33·—	33·—
Marka	—·—	61·75
Rubel	123·20	123·30
Dukat	—·—	5·97
Berlin d. 27 listopada 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	462·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla Szanownych prenumeratorów ogłoszenie S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

	płacą	żądają
Kraków, dnia 27/11.		
bez bieżącego kuponu.		
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 —	123 75
Marki niemieckie . . . . „ 100 mar.	61 40	61 80
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. . „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 —	103 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne . . . . . I Emis.	96 25	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . . .	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „ „	99 25	99 80
6% „ „ Banku hip.	101 60	102 30
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 60	99 30
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 25	97 —
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	96 50	97 25
4% „ likwid. „ . „ „ 100	88 25	89 —
Lwów, dnia 26/11.		
bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 40	99 80
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	90 75	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 25	92 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	102 50	103 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 50	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 25

	płacą	żądają
Warszawa, dnia 26/11.		
bez bieżącego kuponu.		
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 10
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	89 25
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	94 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 30
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 40
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	91 40
Wiedeń, dnia 26/11.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA		
bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 30	82 45
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 90	82 05
4% „ „ złota . . . „ „ 100	108 85	109 —
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	99 95	100 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 50	128 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 60	140 20
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 75	173 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	171 —	172 —
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	98 10	98 25
5% „ papierowa . . . . „ „ 100	90 —	90 15
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 —	109 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 30	119 70
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	119 —	119 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	121 70	122 —

	płacą	żądają
OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.		
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 —	104 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	104 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102 50	103 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 75	103 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 60	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 25	106 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	29 75	30 25
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	17 80	18 30
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 50	102 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 50	99 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 —	97 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 20	125 60
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 40	98 80
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 25	99 40
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 30	101 70
4½% „ „ „ „ „ 100	101 25	101 50
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 40
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

	płacą	żądają
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 —	100 40
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	105 50	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 90	100 30
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 —	100 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 20	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 25	89 75
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	119 40	119 90
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	98 —	98 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	155 25	156 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 70	100 —
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	97 90	98 30
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	71 25	71 75
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 —	178 50
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	41 25	42 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 75
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	42 —	44 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 90	14 30
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 70	8 90
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	17 75	18 25
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	69 —	— —

Ostat. dywid.		płacą	żądają
	AKCYE BANKOWE.		
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 zł.	98 50	99 —
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	102 50	102 75
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	285 10	285 40
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	288 40	288 80
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	103 —	103 40
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	877 —	878 —
—·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	75 75	76 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	181 —	181 50
152·50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2280 —	2285 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	211 50	211 75
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	228 25	228 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	225 —	225 50
11·50	Elżbiety . . . . „ 200 „	240 —	240 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	147 50	147 75
8·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	185 —	185 50
8·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	179 60	180 —
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	272 75	273 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	135 50	136 —
31·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	470 —	473 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 97	5 99
	20-to Frankówki . . . . . „ „	9 98	9 99
	20-to Markówki . . . . . „ „	12 34	12 36
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 30	10 32
	Funty szterlingi . . . . . „ „	12 56	12 60
	Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 60	49 70
	Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	12[illegible] —	12[illegible] 25

Galanterye, Hafty, Rzeźby

zastosowane do haftów, Pugilaresy, Portmonetki tak z haftem lub bez. Włóczki i jedwabie, Nici, Wełny, Bawełny, Towary drobiazgowe, Przybory do krawieczyzny, Guziki, Ryżki, Perfumerye, Zabawki,

w największym wyborze 1530 1 2

po najumiarkowańszych cenach

w HANDLU pod Firmą:

F. BRUNO HAHN

Kraków.

KOKS.

Codziennie wzrastająca potrzeba koksu do ogrzewania pieców pokojowych i kuchennych, doprowadziła Szanowną Publiczność do przekonania, że opalanie koksem **jest najczystsze, najdogodniejsze i najtańsze** we wszelkich gospodarstwach domowych. — Koks dostarczamy w rozbitych kostkach bez miału, tak, że może być w każdym piecu i palenisku użyty.

Celem przekonania się o dobroci opalania koksem i dla spowodowania do prób, podejmujemy się potrzebne przerobienia palenisk pieców pokojowych i kuchennych

uskutecznić na własny koszt.

50 klg. koksu

maszyną rozdrobnionego, bez miału, do zwykłego użytku przysposobionego, dostarczamy nawet w najmniejszych ilościach

po cenie **60** ct. w. a. z odstawą do domu.

18 52 52

Zarząd Zakładu gazowego

W KRAKOWIE.

Poszukuje się

starszego mielnika

(Obermüllera) dla młyna turbino-walcowego w Rozdole. Kompetenci zechcą przesłać świadectwa i dowody uzdolnienia do naczelnego Zarządu dóbr JW. Karola hr. Lanckorońskiego w Komarnie.

1553 1 2

Wielmożnemu Doktorowi

Michałowi Kaufmannowi

za wyleczenie mnie w nader krótkim czasie metodą m i ę s i e n i a (*Massage*) z gośćca, który wtrąciwszy mnie w opłakany stan, odjął możność pracy, a nawet nadzieję wyzdrowienia zupełnego — składam publiczne **podziękowanie**. Pragnę zarazem podobnie cierpiącym metodę ową najgoręcej polecić.

Ludwik Planner,

1556 1 c. k. oficyał poczty.

W sali Hotelu Saskiego

w Sobotę dnia 28 Listopada

nadzwyczajne przedstawienie

Profes. Robertha

MAGNETYZOWANIE.

Objaśnienia w języku niemieckim.

Biletów nabyć można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

OLIWĘ MASZYNOWĄ

dla

lokomobil, młocarń ręcznych, tartaków, młynów parowych i wodnych,

i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie;

Smarowidło

do osi żelaznych;

Siarczan miedzi

(siny kamień) 857 22 ?

tak hurtownie jakoteż i częściowo poleca po najtańszych cenach

Skład fabryczny: **farb, lakierów, pokostów, chemikalii, kiszek gumowych i artykułów browarniczych,** oraz handel materyałów

HUBNER i HANKE

we Lwowie, Rynek l. 38.

WYPRZEDAŻ

Dziejów Powszechnych

F. K. Schlossera.

Dzieje nowożytne, uzupełnione przez K. Hagona i M. Müllera i doprowadzone do ostatnich czasów. 12 tomów, około 40 arkuszy druku dużego formatu każdy. Zamiast złr 60 za **10** złr.

Dzieje średniowieczne, 6 tomów, Zamiast 30 złr. **5** złr.

Pojedyncze tomy, o ile zapasy wystarczą, po **1** złr. — Zamówienia należy adresować:

Do Księgarni Polskiej we Lwowie.

Taż Księgarnia wyprzedaje wszystkie swoje zapasy książek, nut, map, globusów, obrazów i t. p. po cenach zniżonych o 25% od cen katalogowych (z wyjątkiem „Bibljoteki Mrówki" i książek, których cena już jest zniżoną.

1405 3 4

!Bardzo ważne!

5% taniej niż w Wiedniu i Pradze.

Kompletne umundurowanie dla P. T. Oficerów w rezerwie, a mianowicie składające się: z płaszcza, uniformu, bluzy, spodni, czaka, czapki, szabli, kupli, porteepe, feldbindy, krawatki z 6 kołnierzykami i 2 par rękawiczek. Wszystko **tylko 138 złr.** Wyłogowe sukna posiadam zawsze na składzie dla całej armii podług ministeryalnych próbek. Polecam się łaskawej pamięci.

W. Stachowicz,

Kraków, ul. św. Anny l. 5.

Za dobry materyał, gustowny i przepisowy wyrób zaręczam. 1515 6 40

Kandydat notaryalny

z trzechletnią praktyką sądową i kilkomiesięczną notaryalną, poszukuje miejsca od 1 stycznia 1886. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **W. L.** poste rest. Przeworsk.

1524 3 3

Za dnia uśmierzając boleść, w nocy pożądany spokój i sen sprowadzając, 1342 4 7

Pańskie Jana Hoffa piwo słodowe i Pańskie cukierki słodowe sprawiły mej chorej, utrapionej żonie wielką ulgę. — Oto własne słowa właściciela Garzo Józefa w Nagy-Körös z dnia 15 sierpnia 1885 r. To oświadczenie, przysłane do filii peszteńskiej, opiewa: P. Jan Hoff, c. k. dostawca nadworny, wynalazca (jego imieniem nazwanego Jana Hoffa) piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, dostawca nadworny prawie wszystkich monarchów europejskich, c. k. radca kom. etc. etc. Wien, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

W. Panie! Niniejszem upraszam Pana przysłać mi odwrotną pocztą 13 flaszek pańskiego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i 2 woreczki cukierków słodowych. **Sprawia mi to radość. Szanowny Panie, uwiadomić Pana, że wspomniane piwo słodowe i cukierki słodowe za dnia łagodzą cierpienia mej żony, a w nocy sprowadzają pożądany spokój i sen;** jednem słowem, iż rezultat dotąd osiągnięty mnie zadawalnia i że **dla strapionej chorej Pańskie preparata odżywiająco-lekarskie ze słodu wielką ulgę sprawiają.** Nagy-Körös, 15 sierpnia 1885. Garzo Józef, właściciel ziemi.

Urzędowe sprawozdania lekarskie opiewają:

Dyrekcya wiedeńskiej ochrony dla ratowania opuszczonych dzieci: Pocieszające polepszenie po zażyciu prawdziwie skutecznych preparatów słodowych Jana Hoffa; przy ciągłem zażywaniu pewna nadzieja zupełnego ozdrowienia naszych dzieci, słabych na piersi i niedokrwistych. — Od starszych lekarzy sztabowych Dra Porlasa i Dra Loeffa ze szpitala garnizonowego w Wiedniu Nr. 2: Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego i czekolada słodowa okazują się w chronicznych słabościach piersiowych, u rekonwalescentów w osłabionem trawieniu jako dobre środki pomocnicze w przebiegu ozdrowienia. Jana Hoffa preparata słodowe były po ciężkich chorobach orzeźwiającemi i bardzo miłemi środkami leczniczo-odżywiającemi. Tak opiewają urzędowe sprawozdania lekarskie. — W mej praktyce lekarskiej tutaj w Wiedniu używam Jana Hoffa preparatów słodowych u chorych na piersi i niedokrwistych zawsze z nadzwyczajnym skutkiem. Miałem sposobność poznać pod każdym względem dobroć ich i znakomitość. W wypadkach, w których je zapisuję, sprawiają zawsze wszystko to, czego się można było i należało spodziewać. **Dr. Seidl, doktor medycyny, Wien, Stadt, Pestalozzigasse 4.**

Oto dowody dla chorych, oraz **63 wyróżnień odznaczeń** od cesarzy i królów. Żaden środek odżywczo-lekarski na świecie od lat 37 nie osiągnął takich rezultatów, jak Jana Hoffa preparata słodowe (piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, czekolada słodowa, skoncentrowany ekstrakt słodowy i cukierki słodowe na piersi). Odżiekowanie pomoc jest jeszcze możliwa, tam Jana Hoffa preparata słodowe ja przyniosą. Dla chorego zaświta promień nadziei, iż teraz z wielką pewnością znalazł środek, dający mu pewność, iż jego nadzieja ozdrowienia nie dozna zawodu, jak to przy innych lekach często się wydarza.

Uwaga. Wszelkie ogłoszenia o ekstraktach są podrabiauiem, na co słaby i lekarz powinni zwracać uwagę. Jako znak prawdziwości powinien na preparatach słodowych Jana Hoffa znajdować się znak ochronny (obraz wynalazcy Jana Hoffa).

Ceny w Wiedniu: Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego (z paką i flaszkami) 13 flaszek złr. 7·26; 28 flaszek złr. 14·60; 58 flaszek złr. 29·10. — Skoncentrowany ekstrakt słodowy 1 flakon złr. 1·12, ½ flakonu 70 ct.; — Czekolada słodowa ½ kilo I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1. — Cukierki słodowe na piersi w woreczkach po 60 ct., 30 ct. i 15 ct. — Za mniej niż za 2 złr. nic się nie wysyła. — Pierwsze, prawdziwe, t. zpuszczające śliną cukierki słodowe na piersi Jana Hoffa, zawinięte są w papier niebieski. (W Wiedniu (w 10 dzielnicach) zaczęwszy od 13 flaszek dostawia się do domu.)

Kto z odżywczo-lekarskich środków słodowych na prowincyi chce urządzić aptecznę domową, może otrzymać dobrany zapas już za 20 złr. według cennika.

Wszystkie miejsca sprzedaży upoważnione są do dalszej sprzedaży plakatem kolorowym litograficznym.

Utrzymuje na składzie: KRAKÓW: apteki K. Wiszniewski, J. Trauczyński, E. Stockmar, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, Wilczyński, Jan Janiga, Rynek Nr. 41, W. Fenz, St. Feintuch, J. Mika i Sp., Ed. Fuchs. BOCHNIA: J. Michnik. BIAŁA: A. Blumenthal, Fuchs, apt. Tylko, Harok. BORYSŁAW: Samuel J. Freund. CZERNIOWCE: J. Schnirch, A. Bayer. CZORTKÓW: Lud. Noss. apt. DROHOBYCZ: J. Aichmüller, Raczka, apt., T. Jabłoński ab Reisz. GORLICE: S. Birn. GRYBÓW: A. Muszyński. JAROSŁAW: J. Rohm, A. Wisłocki, apt., S. Ellenberg. JASŁO: F. W. Braglewicz, Jakób Pollak i Syn., KOŁOMYJA: J. Sidorowicz. E. Stenzel. apt. MONASTERZYSKA: J. Motrycz, apt. NOWY-SĄCZ: W. Filipek, apt. OŚWIĘCIM: D. Polaszek, apt. PRZEMYŚL: M. Krug. RZESZÓW: J. E Neugebauer, Schaitter i Sp. A. Karpinski, apt. SAMBOR: J. Aleksiewicz, apt. SANOK: J. Rynczarski. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz, apt., Kalman Jonas. STRYJ: Ballaban i Apfelgrün. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz, H. Kahane, apt. TARNÓW: J. Müldner i Sp. WADOWICE: Jan Pohl. ZŁOCZÓW: Jos. Gold.

Główna wygrana ewent. 500,000 marek.

Ogłoszenie szczęścia.

Wygrane poręcza państwo.

Zaproszenie do udziału

w wygranych

na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej,

na której

9 milionów 880,450 marek

z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 100,000 losów obejmuje, są następujące, mianowicie:

Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500,000** marek.

Premia		300,000 marek
1 wygrana		200 000 „
2 wygrane	po	100,000 „
1 wygrana		90.000 „
1 wygrana		80.000 „
2 wygrane	po	70.000 „
1 wygrana		60.000 „
2 wygrane	po	50.000 „
1 wygrana		30,000 „
5 wygranych	po	20,000 „
3 wygrane	po	15,000 „

26 wygranych	po 10,000 marek
56 wygranych	po 5000 „
106 wygranych	po 3000 „
253 wygranych	po 2000 „
512 wygranych	po 1000 „
818 wygranych	po 500 „
150 wygranych	po 300, 200, 150 marek,
31720 wygranych	po 145 marek,
7990 wygranych	po 124, 100, 94 marek,
8850 wygranych	po 67, 40 i 20 marek,
razem 50,500 wygranych.	

które w przeciągu niewielu miesięcy **w 7** oddziałach **z pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1ej klasy wynosi 50,000 marek, w 2ej klasie podnosi się na 60,000 marek, w 3ej klasie na 70,000 m., w 4ej na 80,000 m., w 5ej na 90,000 m., w 6ej na 100,000 m., w 7ej na 200,000 m., a z premią wynoszącą 300,000 marek ewentualnie na 500,000 marek.

Na **pierwsze ciągnienie,** które **urzędowo** jest oznaczone, kosztuje

cały los oryginalny tylko 3 zł. 60 ct. w. a. albo 6 marek,

połowa losu oryginalnego tylko 1 zł. 80 ct. w. a. albo 3 marki,

ćwiartka losu oryginaln. tylko 90 ct. w. a. albo 1½ marki;

te losy oryginalne przez państwo poręczone (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu,** po frankowanem nadesłaniu należytości lub za zaliczką pocztową nawet do najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.

Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** listę ciągnień nawet **bez zażądania.**

Plan z herbem państwa w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**

Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy

zajmuję się **sam wprost** do interesowanych punktualnie i **pod ścisłą dyskrecyą.**

Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend. Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce nastąpić mającego ciągnienia, najdalej do **9 grudnia b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:

Samuel Heckscher senr.,

Banquier u. Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 1321 14 16

JAN IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. — Cena 1 złr. 20 ct.

ESENCYA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST,

oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny **do czyszczenia zębów.** Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 ct.

VIOLIN środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 60 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust i do odświeżania powietrza. Flakon po 50 ct. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia, flakon po 50 ct.

Brillantyna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2. 1542 1

Wprost

z południowej Ameryki

od producentów sprowadzoną

wyborną kawę

poleca pod godłem

„Siriusz"

Skład Kawy we Lwowie,

Artura Kościckiego

Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.

Kosztuje w miejscu

1 kilo złr. **1.50** i **1.60,**

na prowincyę

4¾ kilo złr. **7.70** i **8.20**

franco. 135 85 ?

Co miesiąc świeży transport.

GUÉRISON RADICALE ET RAPIDE

de toutes les

MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES

par ma seule methode.

Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.

Dr. Prof. **A MALASPINA**

Membre de plusieurs Sociétés scientifiques

106, Faubourg Saint-Antoine.

PARIS. 1415 8 ?

Traitement par Correspondance.

DENTYSTA

Dr. Kazimierz Szymkiewicz

mieszka w Rynku głównym, róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I piętro.

1454 14

Przy sposobności zakupna dla dzieci podarków

na Gwiazdkę

przypominamy naszą **patentowaną kamienną skrzynkę budowlaną,** bardzo pochlebnie omówioną swojego czasu przez wiele poważnych czasopism polskich, a także z powodu swych niezaprzeczonych zalet pedagogicznych zasługującą ze wszech miar na polecenie. Dla dzieci, które skrzynkę taką już posiadają należy dokupić odpowiednią **skrzynkę uzupełniającą,** ażeby podług nowych, bardzo pięknych wzorków, do niej dodanych, mogły ustawiać większe i piękniejsze budynki. Etykieta każdej **prawdziwej kamiennej skrzynki budowlanej** opatrzoną być musi ochronnym znakiem „Wiewiórką". — Illustrowane cenniki na żądanie franco.

F. Ad. Richter i Sp., Wiedeń,

Nibelungengasse 4.

Składy: w **Krakowie** w handlach pp Wilhelm Fenza i F. B. Hahna; we **Lwowie** w handlu p. H. Müllera; w **Rzeszowie** w handlu p. H. Diamanda; w **Czerniowcach** w księgarni p. H Pardini, w handlach pp. A P. Schulza i Em. Rosenzweiga. 1494 4 10

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie, świeże, nadeszły do handlu p. f.

H. Kretschmer

w Krakowie, róg Rynku i ul. Szewskiej 2.

Bryndza węgierska. Również poleca wszelkie towary korzenne i kolonialne.

1379 10 12

Dr. Michał Kaufmann

lekarz zdrojowy w Maryjenbadzie, ordynuje przez przeciąg pory zimowej na Stradomiu pod Nr. 9, od godz. 2 do 4 popoł. Choroby stawów, mięśni i nerwów, jakoteż o t y ł o ś ć leczy zapomocą mięsienia (*Massage*) według najnowszej metody. 1358 5 10

W doborowych gatunkach

Płótno, Bieliznę stołową,

Chustki do nosa,

Szyrtyngi i Barchany

po cenach fabrycznych

poleca

MAGAZYN SCHWARZA

w Krakowie.

Próbki i cenniki na żądanie franko.

1416 8 8

---

118 80 **3000**

zapasowych kobierców

(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru ściśle należy określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Roboty ręczne

do haftu, w zastosowaniu kościelnem, salonowem i gospodarskiem; zaczęte, wykończone lub oprawione, polecamy w znacznym wyborze.

PORĘBSKI i ZIMLER, KRAKÓW.

Będąc w tym zawodzie gruntownie obznajmieni, podejmujemy wszelkie specyalne zamówienia, wchodzące w zakres robót haftów, ręcząc za dobre wykonanie.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy z całą starannością, udzielając wszelkich objaśnień lub w wyjątkowych razach przesyłając towar do wyboru.

Na żądanie, obszerny spis najnowszych robót przesyłamy opłacony.

Skład przyborów do robót i haftu, jak: włóczek, wełny, bawełny, jedwabiu, paciorków, kanwy, płótna kanwowego i różne nowości, które obecnie znajdują zastosowanie do robót, posiadamy na składzie w dostatecznej ilości i w dobrych gatunkach.

Ceny umiarkowane. 1507 3 6

WINA SZAMPANSKIE

marka **Charles Denis freres**

tudzież

Wina Szampańskie

własnej pielęgnacyi od kilku lat w naszych piwnicach wyrabiane, **nieustępujące w niczem winom francuskim,** rozsyłamy w koszykach lub paczkach pocztowych po 6 butelek za złr. 12—15.

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie. 1468 4 ?

Stoły t. z. **lady** z marmurowemi płytami, stosowne do bufetów, są do sprzedania.



Pastylki te są cudownej skuteczości przeciwko *niedokrwistości, chlorozie* i we wszystkich wypadkach, w których idzie o usunięcie ubóstwa krwi.

1158 16 22

Odtłuszczone Kakao w proszku

z c. k. uprz. fabryki czekolady

Jana Kluge & C. w Pradze,

wyrabiane z najlepszych gatunków Kakao, przez racyonalną fabrykacyę **zupełnie czyste i rozpuszczalne,** jest dla swej lekkiej strawności najzdrowszą i najpożywniejszą potrawą nietylko dla zdrowych i dorosłych lecz **szczególnie także dla cierpiących na żołądek i dla osób słabowitych,** jak niemniej **dla dzieci w wieku** bardzo wczesnym.

Kakao sproszkowane firmy **Jana Kluge & C. w Pradze** opakowane jest w puszkach blaszanych po ¼ i po ⅛ kilo, a można je nabywać wprost w fabryce, albo w składach, albo we wszystkich miastach monarchii austro-węgierskiej we wszystkich większych aptekach i znaczniejszych sklepach towarów korzennych.

Każda puszka ma **markę ochronną** fabryki **Joh. Kluge & Comp.,** na co szczególnie baczyć należy. 862 20 26

Z drukarni Związkowej w Krakowie, Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski,